

DZIEN**10
GR.****BYDGOSKI**

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-10, Konto czekowe P. K. O. 200.000.

Z pobytu księstwa Kentu w Polsce

Zdjęcie przedstawia grupę gości bawiących w Łańcucie. Siedzą: księżna Marina (w środku) — po lewej stronie p. min. Jadwiga Beckowa, po prawej — hr. Potocka. Obok księcia Kentu stoi p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck.

Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na Kopiec ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem — po ukończeniu budowy Kopca.

Poprawa koniunktury gospodarczej na całej linii**Wzrost rozmiarów produkcji i spożycia**

Warszawa. (PAT.) Wedle Instytutu badania koniunktur gospodarczych i cen sytuacja gospodarcza za pierwsze półrocze bieżącego roku przedstawia się jak następuje: W ubiegłym półroczu rozmiary produkcji wzrosły niezmiernie silnie, gdyż o 12 procent w porównaniu z półroczem roku ubiegłego, przy czym tempo wzrostu było nieporównanie silniejsze w pierwszym kwartale niż w drugim. W kwartale pierwszym produkcja zwiększyła się silniej niż w ciągu całego roku 1936.

Ogólne rozmiary spożycia uległy dalszemu zwiększeniu tak w mieście jak i wśród ludności wiejskiej. W półroczu sprawozdawczym szczególnie silnie zwyżkowały ceny zbóż. Na rynku cen po dość silnej tendencji zwyżkowej na początek roku nastąpiło uspokojenie. Ostateczne wyjaśnienie sytuacji wa-

lutowej oraz utwierdzenie się zaufania w trwałość obecnej poprawy koniunkturalnej wyzwoliło dość znaczną część rezerw kasowych, które zostały zużyte wewnątrz poszczególnych przedsiębiorstw na powiększenie produkcji, częściowo zaś wpływały do banków w postaci wkładów. W ten sposób dokonano się wyjątkowe upłynnienie polskiego rynku pieniężnego.

Japońskie czołgi i samochody pancerne w stolicy Chin**Bramy Pekinu zamknięte**

Pekin. (PAT.) Ludność dawnej stolicy miała możność przyrzeć się potężnym, nowoczesnym środkom wojennym, gdy zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30 czołgów, 8 armat polowych, liczne samochody pancerne i 2000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z Fengtai do Tung-czau. Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurym milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedelfowała przez miasto bez żadnych incydentów.

Przedwczoraj wieczorem przybył z Tientsinu pierwszy pociąg od czasu rozpoczęcia kroków wojennych.

Dwaj znani dziennikarze chińscy, będący przedstawicielami prasy, zbliżonych do Kuomintangu, zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem działalności komunistycznej.

Bramy miasta są zamknięte i bacznie strzeżone. W mieście daje się zauważyć znaczną zwyżkę cen.

Zainteresowanie misją ambasadora japońskiego z Tientsinu

Nankin. (PAT.) Przyjazd ambasadora Kawagoe, który w pośpiechu opuścił Tientsin, udając się do Szanghaju przez Dairen, oczekiwany jest w Nankinie z wielkim zainteresowaniem.

Przyjazd Kawagoe, który jeszcze wczoraj był komentowany przez prasę chińską, jako zupełnie bezużyteczny, dzisiaj wpraw-

dzie traktowany jest nadal sceptycznie, ale w głosach prasy widoczne jest zaciekanie propozycjami, jakie uczyni w imieniu swego rządu ambasador japoński. Do tej zmiany w nastrojach prasy w cudzoziemskich kołach Nankinu przywiązywane jest duże znaczenie.

Każń więzienna za walkę o polskie „Ojczyznę”**Odważne wystąpienie dziennika polskiego w Opolu**

Berlin. (PAT.) „Nowiny Codzienne”, wychodzące w Opolu, nawiązują do działalności „kreisvikara” księdza Mehrsmanna w Zakrzewiu na pograniczu. Dziennik m. in. pisze: Przed kilku miesiącami pod nieobecność proboszcza ks. patrona dr. Domańskiego, ks. Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni od-

powiadali po polsku, wiedząc, że są polskim nabożeństwem. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem a wiernymi. Padło m. in. zdanie: „Dziś jest przecież nabożeństwo polskie”, a jedna z Polek zaintonowała polską pieśń religijną, podchwyconą następnie przez wiernych. Ksiądz Mehrsmann sprawę oddał prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, skazany został Marcin Langowski na 6 tygodni więzienia, sędziwa p. Zdrękowa na 4 tygodnie więzienia, a kilka młodych Polek na karę grzywny. Obecnie dowiadujemy się, że p. Langowski na wezwanie do Pily musiał udać się w sobotę do więzienia, aby odsiedzieć karę. Postępowania ks. Mehrsmanna krytykować nie będziemy, wyrok jest bowiem wyrokiem, — pisze gazeta, — wolno nam jednak wyrazić tym większą sympatię i cześć dla skazanych, że przecież stanęli odważnie w obronie mowy ojczystej i uprawnień religijnych ludu polskiego. Szczególnie gorące sympatie nasze towarzyszą skazanym na więzienie. P. Langowskiemu, który już odbywa karę, przesyłamy słowa pełne otuchy.

Nuncjusz apostolski u p. Marszałkowej Piłsudskiej

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 bm. nuncjusz apostolski msgr. Cortesi odwiedził panią Marszałkową Piłsudską.

W rozmowie została poruszona, na tle wypadków ostatnich w związku z przeniesieniem zwłok Marszałka Piłsudskiego, sprawa szacunku dla praw rodziny w tej dziedzinie.

Król Alfons XIII.**znowu na widowni politycznej**

Paryż. (PAT.) „Journal des Debats” donosi, iż b. król hiszpański Alfons XIII odbył w Lozannie rozmowy z różnymi wybitnymi osobistościami hiszpańskimi. W Lozannie obiegają pogłoski, iż Alfons ma jeszcze spotkać w jednej z małych miejscowości położonej między Lozanną a Genewą, kilka wybitnych osobistości hiszpańskich, z którymi ma odbyć dalsze rozmowy. Spotkanie te mogą pociągnąć za sobą, zdaniem dziennika, niezwykle ważne konsekwencje polityczne.

Dzień polski na Jamboree

Wielki sukces polskich harcerzy w Vogelenzang — Dzieje złotów harcerskich na wesoło

Vogelenzang. (PAT.) We wtorek o godz. 16,30 na stadionie odbył się wielki pokaz polski. Na trybunach zajęli miejsca poseł R. P. Babiński z rodziną i członkami poselstwa polskiego w Hadze. Trybuna wielkiej areny wypełnione były do ostatniego miejsca. Treścią pokazu była historia poprzednich jamboree's w obrazach. Każdy obraz podawał optycznie najbardziej charakterystyczną cechę właściwego jamboree.

Harcerze wchodzą przy dźwiękach orkiestry na arenę.

1-sze jamboree 1920: jedyny reprezentant Polski, malutki harcerzyk podaje Baden Powell róg, na którym ten ostatni daje sygnał rozpoczęcia jamboree (Baden Powella grał oczywiście jeden z harcerzy). Harcerze rozkładają obóz: W jednej chwili cała arena pokrywa się namiotami, które harcerze postawili niezwykle sprawnie w ciągu niecałej minuty. Na główny maszt wciągnięty zostaje sztandar Rzeczypospolitej, orkiestra gra hymn narodowy, wszyscy powstają z miejsc, harcerze wzniesionymi rękami salutują sztandar.

2-gi jamboree Kopenhaga 1924: dwaj panowie na czarno w melonikach grają na duńskich rogach.

3-cie jamboree w Anglii w Arrow Park zaznaczyło się deszczem i błotem. Wodę markują pasy niebieskiego papieru, harcerze chodzą na szczydach i pod parasolami.

4-te jamboree w 1933 r. w Gödöllö: Orkiestra gra marsza Rakoczego, wielki czerwony balon na drągu — to węgierskie słońce.

Wreszcie 1937 r., tegoroczne jamboree: Na arenę wychodzą holenderskie krowy (dwóch harcerzy pod kocem z naklejonymi z czarnego papieru łatami), obok wyrastają pola tulipanów z czerwonego i białego papieru na drucie. Na sygnał trąbki znika nagle cały obóz, namioty już zwinięte. Na środku areny harcerze tworzą t. zw. karuzelę, chwytają się za ręce i tworzą trzy koncentryczne koła, kręcące się w różnych kierunkach. Jest to symbol braterstwa skautowego. Pokaz kończy okrzyk na cześć Holandii. Orkiestra gra hejnał jamboree'owy. Harcerze, którzy brali udział w pokazie, defilują przed try-

butami. W tej chwili nad stadion nadleciały polskie, harcerskie samoloty, dwa R. W. D. z szybowcami na holu i trzeci także R. W. D. Na skrzydłach jednego z szybowców napis „Czuwaj”, na drugim „L. O. P. P.”. Samolot R. W. D. 8, pilotowany przez członka drużyny lotniczej Burkhardta, wykonał nad stadionem szereg ewolucyj. Hymn narodowy i opuszczenie flagi zakończyły pokaz polski.

Pokaz polski wzbudził nieklamany entuzjazm całej publiczności i wszystkich harcerzy. Na trybunach wznoszono okrzyki na cześć Polski i wyrzucano do góry kapelu-

sze. Takich objawów entuzjazmu podobno od dawna nie widziała Holandia. Pokaz polski jest powszechnie oceniany jako bezwzględnie najlepszy z dotychczas wykonanych na jamboree. Poseł R. P., komendant wyprawy i wszyscy harcerze zbierali ze wszystkich stron serdeczne powinszowania i wyrazy podziwu. W „bozie polskim panuje ogólna radość z powodu tak nadzwyczajnego udania się pokazu.

Po pokazie minister Babiński z członkami poselstwa zwiedzili szczegółowo obozy polskie i byli podejmowani przez komendę wyprawy podwieczorkiem.

Kraków w pochodzie obok krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Kraków. (PAT) Wczoraj wieczorem w przeddzień rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej Legionów Polskich z Oleandrów krakowskich na pole walki, rynek krakowski, pięknie przystrojony chorągwiami o barwach państwowych i powiewającymi z wyniosłych masztów chorągwiemi o barwach strzeleckich, wypełnił się tłumami publiczności, które wzięły udział w podniosłej uroczystości złożenia hołdu pamięci

Wielkiego Marszałka. Tłumy publiczności wraz z najwyższymi przedstawicielami władz udały się w imponującym pochodzie na Wawel, gdzie w kornym milczeniu przedefilowały obok krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

W drugiej części uroczystości w Oleandrach przemówił do uczestników dowódca 1 pułku ułanów Leg. Polskich b. woj. Belina-Prażmowski.

Wspaniałe wyniki pierwszego dnia zawodów szybowcowych nad nizinym Inowrocławiem

Masowe przeloty szybowców do Łodzi

(—) Pierwszy dzień zawodów szybowcowych w Inowrocławiu, o których szerzej piszemy na str. 5-iej, przyniósł nadszpiewanie dobre wyniki i dowiódł, że projekt urzędzenia zawodów nad terenem nizinym był najzupełniej trafny. Osiągnięto jeden przelot ponad 200 km i kilka wspaniałych przelotów docelowych oraz grupowych, które udały się pod każdym względem.

Najlepszy wynik dnia osiągnął pilot Gaworski (Lwów) na „SG. 3”, który wylądował w Radomsku, w odległości 205 km od Inowrocławia. Drugi — pilot Kasprzyk — wylądował na Kaszubach w odległości 152 km od miejsca startu. Trzeci najlepszy pilot dnia w tej kategorii, Macławski (szk. szybowc. LOPP. w Miłosnie) na „Komarze” wylądował w Galikowie — 120 km.

W grupowych przelotach docelowych najlepsze wyniki osiągnęła grupa trzech pilotów szybowcowych — Góra, Offierski i Kozielec, którzy wylądowali w Łodzi (140 km), oraz grupa dwóch pilotów Mermel i Kwiat-

Wódz Chin wojujących - marsz. Czang-Kaj-Czek chrześcijaninem

Marszałek Czang-Kaj-Czek i jego małżonka są członkami kościoła metodystów, tak zwanego **Moore Memorial Church** w Szanghaju. W tym charakterze marszałek odradzających się Chin zwrócił się w Wielki Piątek b. r. z orędziem do obradującej w tym czasie centralnej wschodnio-azjatyckiej konferencji kościoła metodystów. Orędzie to, w którym marszałek wyłożył swe

Powrót polskich transatlantyków

Wczoraj o godz. 16 niemal jednocześnie powróciły do Gdyni z podróży wycieczkowych dwa nasze transatlantyki „Piłsudski” i „Kościuszko”. „Piłsudski” odbył 7-mio dniową podróż do trzech królestw Holandii, Norwegii i Danii, mając na pokładzie 520 pasażerów, w tym około 170 z Pomorza i Poznańskiego. W wycieczce uczestniczyli m. in. panna Wanda Piłsudska i ks. Habsburg z Żywca z rodziną.

„Kościuszko” powrócił z wycieczką Ligi Morskiej i Kolonialnej, z którą udał się w 4-dniową podróż do Sztokholmu.

Negus wycofał z druku swoje pamiątki Spór z wydawcami o rękopis

London. (PAT.) Pewną sensację wzbudziła w Londynie wiadomość, że pamiątki b. cesarza Abisynii Haile Selassie, które miały niebawem ukazać się w tłumaczeniu angielskim, zostały nagle wycofane z druku. Haile Selassie zawarł ubiegłej jesieni z angielską firmą wydawniczą umowę, zobowiązując się do napisania pamiątek, przedstawiających rozwój wypadków przed inwazją włoską oraz przebieg kampanii abisyńskiej. Pamiątki zostały napisane osobiście przez Haile Selassie. Przed kilku jednak dniami, adwokat Haile Selassie powiadomił wydawców angielskich, iż cesarz postanowił nie ogłaszać swych pamiątek ze względów natury politycznej. Wydawcy angielscy odmówili rzekomo wydania rękopisów i postanowili zbadać całą sprawę.

kowski, którzy również wylądowali w Łodzi.

Łódź w dniu wczorajszym w ogóle miała szczęście do naszych pilotów szybowcowych, bo i w pojedynczych przelotach docelowych do Łodzi dotarło aż 7 pilotów.

Sądząc z wyników pierwszego dnia, zawody szybowcowe w Inowrocławiu winny wzbogacić naszą wiedzę o szybownictwie w szereg nowych, cennych doświadczeń.

360 samolotów amerykańskich dla Chin

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Wielkie wrażenie wywarły wiadomości prasowe z Los Angeles ze Russel Hearn, były dowódca Czang-tso-lina, zamierza zorganizować grupę 182 lotników amerykańskich, którzy udaliby się do Chin. Każdy z lotników miałby do rozporządzenia dwa samoloty. Rząd japoński zamierza w sposób formalny zwrócić uwagę rządu amerykańskiego na ten fakt.

Tajfun nad Korea

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi, że ofiarami tajfunu, który w ostatnich dniach szalał nad Koreą, padło 130 zabitych. Liczba zaginionych i rannych jest bardzo znaczna. W wielu miejscowościach uległy całkowitemu zniszczeniu zasklepy ryżu. Komunikacja z miejscowościami, nawiedzonymi przez tajfun, jest dotychczas przerwana.

Poczta angielska zaczyna się „uskrzydlać”

Londyn. (PAT) Ministerstwo poczt ogłasza, że poczynając od poniedziałku, listy i karty pocztowe, ofrankowane według zwykłej taryfy, a kierowane do Niemiec, Austrii, Polski, krajów bałtyckich, państw Europy środkowej i państw naddunajskich, jak również do południowej Rosji, przesyłane będą do Berlina samolotem, opuszczającym lotnisko Croydon codziennie wieczorem.

Autobus z 50 pasażerami w przepaści

Sofia. (PAT) W pobliżu miejscowości Cevalasco autobus, wiozący 50 turystów, na skutek nieuwagi szofera, spadł do przepaści, przy czym nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. 10-ciu pasażerów walczy z śmiercią. Niemal wszyscy odnieśli cięższe i cięższe obrażenia.

Jacht francuskiego ministra nieomal zatonał

najechny przez nieznaną parowiec

Paryż. (PAT) Minister wojny Daladier, który odbywa obecnie wypoczynkową podróż jachtem po morzu Śródziemnym, omal nie uległ bardzo poważnemu wypadkowi. Na jacht „Vellela II”, na którym znajdował się minister wojny, najechnął na wodach włoskich na szerokości Sestri Levante, o 6 mil od Rapallo jakiś nieznaną parowiec, który wbrew obowiązującym przepisom bynajmniej nie zбочzył z drogi celem przepłynięcia nadjeżdżającego jachtu. Parowiec zmienił kierunek dopiero w ostatniej chwili, ale mimo to nie dało się już uniknąć zderzenia. Cały przód jachtu min. Daladier został zniszczony, a maszt przedni jest zupełnie strzaskany. Następnie parowiec,

nie reagując zupełnie na wołanie kapitana żaglowca, odjechał, nie ujawniając swej nazwy. Uszkodzony jacht zdołał o własnych siłach powrócić do portu w zatoce Portofino.

Władze włoskie rozpoczęły już dochodzenia, celem stwierdzenia nazwy statku, który najechnął na jacht „Vellela”, udaje się w najbliższych dniach do Genui celem oficjalnego skonstatowania przez przedstawicieli towarzystwa asekuracyjnego doznanych awarii. Jak informuje korespondent „Journala”, „Vellela II” nie zatonał w czasie zderzenia, tylko dlatego, że posiada bardzo mocny kadłub stalowy.

Katastrofa samochodu księżnej Lichtenstein na szosie pod Łańcutem

Łańcut (Tel. wł.) Księżną Lichtenstein przebywającą wśród gości na Zamku Łańcutckim spotkała dramatyczna przygoda. W katastrofie samochodowej księżna cudem tylko uniknęła śmierci, lub ciężkiego kalectwa.

Samochód księżnej, w drodze do Łańcuta napotkał na szosie jadące nieprawidłowo furmanki. Mimo sygnałów ostrzegawczych nie chciały one zjechać na bok, a jedna skrzyła w ostatniej chwili, zajeżdżając drogę limuzynie księżnej. Szofer zahamował gwałtownie. Ciężką maszynę za-

rzuciło i samochód wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Wypadek ten widział znajdujący się w pobliżu ksiądz. W przekonaniu, że jadący odnieśli ciężkie rany, za chwilę znalazł się na miejscu, ze Świętymi Olejami. Jadąca samochodem księżna Lichtenstein, oprócz wstrząsu, nie odniosła żadnego szwanku. Również i szofer wyszedł z wypadku cało. Przy pomocy okolicznej ludności samochód wydobyto z rowu i po prowizorycznej naprawie udano się w dalszą drogę.

W środę po południu księstwo Kentu udali się do odległego o 22 km. od Łańcuta zameczku myśliwskiego w Julinie. Księstwo, którzy zachwyceni są pobytym w zamku łañcutckim, będą gośćmi hr. Potockiego do piątku. W piątek księstwo wyjadą pociągami do Katowic a stamtąd samochodem do Wiednia.

W środę o godz. 17-iej opuścił Łańcut minister spraw zagranicznych Beck z małżonką.

Szabla polska na szali dziejów

W 23-cią rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej

„Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!”

Z rozkazu Józefa Piłsudskiego w pierwszą rocznicę wymarszu w pole Legionów Polskich.



— Żołnierze! — powiedział Józef Piłsudski w ten historyczny dzień sierpnia roku 1914 do złączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich — spotkał was ten czas czyt niezmierny, że pierwsi półdziesiąt do Królestwa i przestąpić granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idące go walcząc za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ciał, jakie ponieście macie. Wszyscy jesteście żołnierzami.

W wir zdarzeń, w kłębiący się chaos poglądów, padły te słowa, padły te określenia: „żołnierz” — „wojsko polskie”.

Zapomniane to były słowa... Zapomniane gruntownie po upadku ostatniego powstania. Po pogodzeniu się olbrzymiej większości społeczeństwa z zaborczą rzeczywistością, kompromisem... „żołnierz” i „wojsko polskie” były wspomnieniem jakże odległych czasów: Grunwaldu... Kircholmu... Cecory... Było wspomnieniem czynu Piotra Wysockiego, po którym przysłała kapitulacja Warszawy i emigracja 20.000 na Zachód. Po tym już mgła melancholii i romantyzmu osnuwała pojęcie „żołnierza” i „wojska polskiego”. Po tym w świadomości był już tylko powstanie, co to przemykał się borem i lasem — już tylko bojowiec, osłonięty mrokiem konspiracji... Po tem już tylko mówiono o „szlachetnych szalenkach”, o „niebezpiecznych poczynaniach”, o „ludziach podziemnych”. O „żołnierzu” mówiono w dni odświętne, rocznicowe... Żołnierz polski — napisał Piłsudski w roku 1916 — był „malowaną, ogladaną przez grzeczne dzieci nieraz pokryjomy po kątach”; zasię bojowiec był straszakiem, którym przerażano wielkie i małe dzieci, był tym, który zmącał „narodową kadź” i wnosil „ferment” w życie „pocziwego człowieka”, marzącego o spokojnym życiu, pracy zawodowej, karierze, dosycie, wygodzie...

Wtedy to Józef Piłsudski wyniósł z głębi płaskim oportunistycznym pokrytego realizmu i z mroków konspiracji — z obu tych dróg, z których jedna wiodła do wygody i ugody, a druga do rewolucji — SŁOWO — CZYN: „żołnierz” i „wojsko polskie”.

Świat niemal cały przeobraził się w obóz wojskowy. Dziesiąt milionów ludzi w Europie przerzuciło przez ramiona karabiny i przypasało do boku bagnety i szable. Twarda wymowa rozkazu zastąpiła rozgwar politycznych debat i rozważań.

W tym zwrotnym dla dziejów świata momencie Józef Piłsudski wysłał na pole zmagania międzypaństwowych pierwszy oddział polskich żołnierzy, pierwszą formację kadrową przyszłego wojska polskiego.

6-go sierpnia 1914 roku nie tylko wziął aktywny udział w wojnie światowej, ale obwieścił zarazem światu, że do głosu

Odmrozić kapitały polskie w Niemczech

W wyniku plebiscytu, przeprowadzonego w r. 1920 na terenie Prus Wschodnich, tysiące Polaków musiało opuścić teren wschodniopruski ze względu na warunki i metody stosowane do wszystkich, którzy otwarcie przyznali się do polskości. Wielu z tych uchodźców sprzedawało wtedy swój dobytek wzgl. swoje nieruchomości za b e z c e n, lokując kapitał albo w hipotekach, albo też składając go w formie oszczędności w bankach. Rewindykacja tych kapitałów napotykała na poważne trudności na długie jeszcze lata przed wprowadzeniem przez Rzeszę ograniczeń dewizowych, które ze swej strony stały się równoznaczne z częścią włą lub całkowitą konfiskatą prywatnoprawnych wierzycielności obywateli polskich. Wielu z tych uchodźców znajduje się w chwili obecnej w n i e s l y c h a n i e c i e ż k i c h warunkach materialnych, rewindykacja więc należności z Niemiec postawiłaby ich gępo

darczo na nogi. Niestety na przeszkodzie stanęły tu surowe i bezwzględne zakazy niemieckie, zabraniające wywożenia z Niemiec nie tylko kapitałów, lecz nawet odsetek od nich! Są co prawda wypadki, że likwidacja pretensji mogłaby dojść do skutku, ale z olbrzymią, dochodzącą do 77% stratą wierzyciela Polaka.

Niechętnie odnoszą się zainteresowane władze niemieckie do podań Polaków, podczas gdy podobne pretensje Niemców z Polski te same władze załatwiają bez większych trudności. Jest to dlatego możliwe, że władze niemieckie domagają się przedstawienia zaświadczenia, stwierdzającego ciężką sytuację materialną petenta, a wystawionego albo przez konsulat niemiecki albo też przez taką mniejszościową organizację polityczną w Polsce, jak Deutsche Vereinigung! Dochodzi do tego, że Polak, chcąc uzyskać załatwienie swojej pretensji, musi się zapisać na członka wspo-

mnianej organizacji niemieckiej! Tego rodzaju praktyki domagają się bezwzględnej interwencji władz polskich, gdyż stanowią one akcję, skierowaną przeciwko naszym interesom narodowo - politycznym na kręśach zachodnich. Jest to niewątpliwie jedna z form kaptowania Polaków do szeregów niemieckich organizacji mniejszościowych w Polsce. Znaną są wypadki, że władze niemieckie niesłychanie daleko idą na rękę tym właśnie wierzycielom Polakom, którzy wykazują uległość wobec Niemców i organizacji niemieckich, względnie tym, którzy wchodzą w związki małżeńskie z Niemcami lub obywatelami niemieckimi.

Zainteresowani wierzyciele — Polacy nie mogą zupełnie zrozumieć, że wobec znacznie łagodniejszych polskich przepisów dewizowych oraz odłożeniu tych pretensji wierzycieli Niemców z Rzeszy mogą być w Polsce ściągane bez ograniczeń wzgl. ściąganie to nie napotyka na żadne większe trudności. Dochodzi do tego, że wierzyciele niemieccy z Rzeszy przeprowadzają wobec Polaków, zamieszkałych w Polsce, bezwzględne egzekucje oraz licytacje, podczas gdy równocześnie wierzyciele Polacy, nie mogą zrewindykować swych należności z Niemiec, cierpią głód i nie dostatek. A pretensje te idą przecież w miliony złotych!

Sprawa rewindykacji zamrożonych kapitałów uchodźców - Polaków, zwłaszcza tych, którzy pochodzą z terenów plebiscytowych w Prusach Wschodnich, wymaga natychmiastowej i bezwzględnej interwencji władz polskich u rządu Rzeszy. Możliwość załatwienia tej sprawy są rozmaite. Chodziłoby np. o spowodowanie władz niemieckich o złagodzenie przepisów dewizowych i odłożeniu tych pretensji co najmniej tak dalece, by prawa wierzycieli Polaków zostały zrównane z analogicznymi prawami wierzycieli Niemców. Inna droga wyjścia z sytuacji, to ewentualnie zawarcie umowy, na mocy której pretensje Polaków mogłyby być rozliczone z analogicznymi pretensjami Niemców.

Należy działać, i to działać szybko, byśmy ostatecznie nie stanęli wobec sytuacji, że Niemcy wyegzekwowałyby sobie swe pretensje w Polsce bez reszty, a Polacy nie ujrzeliby w tym samym czasie złamanego grosza.

Z pobytu księżstwa Kentu w Łańcucie

Przejażdżka i przechadzka ulicami polskiego miasteczka

Łańcut 5. 8. (tel. wł.). W pierwszym dniu swego pobytu dostojni goście ordynatu łańcuckiego — księżstwo Kentu — odbyli przechadzkę pieszą po ulicach Łańcuta. Następnie udano się konno w aleje koło bażaniarni.

niez minister Beck z małżonką i wojewoda lwowski p. Bilyk.

Do Łańcuta zjechało się sporo ciekawych krakowian i lwowian, nie mówiąc o przedstawicielach prasy, zwłaszcza z granicznej, łasej na „nowinki politycz-



Na zdjęciu — księżna Marina w towarzystwie p. Kozieł-Poklewskiej, oraz ks. Kentu w towarzystwie hr. Alfreda Ptockiego zażywają przechadzki w pięknym parku ordynacji łańcuckiej.

O godz. 13 ordynat podejmował gości śniadaniem.

Po południu odbył się znów spacer pieszy tą trasą, a część towarzystwa rozegrała partię golfa.

O godz. 17,45 zwiedzono samochodami lasy w Dąbrówkach i zapoznano się z pracą zarządu lasów ordynacji łańcuckiej.

W wycieczce tej wziął udział rów-

ne. Wielkie wrażenie wywarła na nich wiadomość, że dostojni goście przedłużają swój pobyt w Polsce do soboty.

Drugiego dnia odbyło się w Łańcucie przyjęcie na ośce gości z udziałem arystokracji która do Łańcuta zjechała się z całej Polski w liczbie ponad 200 osób, znajdując wygodne pomieszczenie w obszernych komnatach zamku ordynackiego.

Wielkie zainteresowanie ideologią Zw. Młodej Polski

Drugi nakład miesięcznika „Młoda Polska”

Administracja miesięcznika Ideowo - politycznego „Młoda Polska”, będąca organem Związku Młodej Polski (sektoru młodzieżowego O. Z. N.) komunikuje, że z powodu szybkiego wyczerpania nakładu pierwszego

zglasza się polski żołnierz i wojsko polskie. Symboliczna była to siła, którą wówczas Józef Piłsudski rozporządzał, niewspółmierna do otaczających ją zespołów wojennych — ale dziś przecież wiemy i uświadamiamy sobie: był to załazek tej siły, która w cztery lata po tem przystąpiła do ochrony granic zwolonego państwa — i tej siły, która ochrania i po wieki ochraniać będzie Polskę wielką i mocarstwem.

Cóż więc stało się w Krakowie owego historycznego dnia, gdy Józef Piłsudski sprawił, że „na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami” nie „zabrakło szabli polskiej”?

Niemcy, oportunistowi życiowemu, prądom, zmierzającym do ugody, tajemnym knowanom, wierze w zmiłowanie ludzkie, przeświadczeni, że trzeba

numeru „Młodej Polski” został wydany nakład drugi, który od dnia 4-go bm. znajduje się w sprzedaży. Prenumeratę za „Młoda Polska” (2 zł. kwartalnie) wpłacać należy na konto czekowe PKO 2677.

przetrzymał „dopust boży”, bo „jakoś to będzie”, przekonaniu, że można będzie jakiś ochlap „swobód” wycygnąć w kancelariach dyplomatycznych, przeciwstawił Józef Piłsudski — siłę, przeciwstawił wiarę we własne siły, przeciwstawił zapomniane zjawisko: żołnierza w oryndku bojowym, zorganizowanego w zwartym zespole — kadre przyszłego wojska polskiego.

Koncepcja siły — zjednoczenie sił do walki o wolność — wydobycie ze społeczeństwa młodego tego, co silne i w siłę wierzy — oto, co Józef Piłsudski wniósł w polską rzeczywistość z chwilą wybuchu wojny powszechnej.

Wniósł w naszą rzeczywistość i pozostał jako spuścizna, której jesteśmy niezłomnymi strażnikami. My i nasi potomkowie.

M. G.

Uznanie naczelnego skauta lorda Baden-Powell dla polskich harcerzy

Vogelenzang (PAT). Naczelnym skautem lord Baden Powell udzielił przedstawicielom prasy krótkiego wywiadu. Zaproszeni dziennikarze zebrałi się w pałacyku komendy Jamboree. Lord Baden Powell oświadczył, iż cieszy się, że Jamboree odbywa się w Holandii, kraju, mającym za sobą długoletnie tradycje pokojowe. Młodzież winna brać przykład z Holendrów i w oparciu o szczytne idee skautowe walczyć o pokój świata. Skautów jest już 4 miliony.

Na pytanie, zadane przez dziennikarza węgierskiego na temat porównania tegorocznego zlotu z Jamboree w Goedoeloe na Węgrzech w r. 1933, skaut naczelnym odpowiedział, że za charakterystyczną cechę Jamboree węgierskiego uważa fakt, że tam właśnie poraz pierwszy zaprezentowały się nowe kierunki pracy skautowej, mianowicie Polacy i Węgrzy pokazali swych harcerzy-lotników.

Złoty polski ma pokrycie w kruszcu na 37,14 proc.

Bilans Banku Polskiego w lipcu br.

W lipcu zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 4,0 mln. zł. do 426,8 mln. zł. natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,7 mln. zł. do 29,9 mln. zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 8,5 mln. zł. do 530,0 mln. zł. a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 14,0 mln. zł. do 48,6 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 19,9 mln. zł. do 21,3 mln. zł. Pokrycie złotem wynosi na 31-go lipca 37,14 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Ustawa o rozjemstwie

regulatorem zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami

W dążeniu do realizowania sprawiedliwości społecznej uchwalona została ustawa o przymusowym rozjemstwie w zbiorowych zatargach między pracodawcami a pracownikami. Odtąd państwo stało się ex officio arbitrem w ważkich zagadnieniach socjalnych, uzyskując duży wpływ na regulowanie podziału dóbr.

W tych dniach ustawa o przymusowym rozjemstwie przeszła próbę życia i wykazała swe zbawienne skutki w mieście robotniczym Łodzi, gdzie spory socjalne były bardzo częste i ostre. Mianowicie Komisja Rozjemcza dla Łodzi wydała orzeczenie, załatwiając zatarg w przemyśle włókienniczym. Zatarg ten obejmował przeszło 120.000 robotników, a więc, licząc ich rodziny, dotyczył najbardziej żywotnych interesów z górą pół miliona ludzi.

Jak bywało dotychczas w razie zbiorowych zatargów zarobkowych? Jaki przebieg i finał miały one dotąd?

Co czas jakiś wylaniały się konflikty na tle czy to uprawnień socjalnych, czy też — i to przeważnie — płac. Albo robotnicy żądali podwyżki płac, albo przemysłowcy proponowali ich obniżkę. Do porozumienia oczywiście nie dochodziło. I wtedy wybuchał strajk. Trwał dwa, trzy tygodnie. Raz nawet siedem tygodni...

Obie strony ponosiły olbrzymie straty. Przedsiębiorcy w zaniku produkcji, w niedotrzymaniu zobowiązań, w kłopotach finansowych. Robotnicy we wzmagającej się z każdym dniem strajkowym nędzy. Obie strony spekulowały na zwłokę, na wyczerpanie sił przeciwnika. Oczywiście siły warstwy pracowniczej wyprzedzały się przeważnie prędzej... Zasiadano więc po pewnym czasie do zielonego stołu obrad i z mozołem klecono kompromisy, godzono się... Jakis marny ochłap ustępstwa musiał zadawać robotników; ich „zwycięstwo“ naturalnie w wielce ograniczonych rozmiarach — okupione było straszną nędzą rodzin, narosła w czasie trwania strajku...

Obecnie — zarówno przebieg jak i załatwienie konfliktu przedstawia się zgoła inaczej.

Zaczęło się oczywiście jak dawniej: wybuchł zatarg; bezpośrednie rozmowy przedsiębiorców i przedstawicieli robotników nie dały rezultatu; więc zjechał do Łodzi główny inspektor pracy i przez dwa tygodnie starał się o doświadczenie do porozumienia. Były to starania bezowocne. Wiemy, dlaczego... Przed-

siębiorcy nie użyciali „zwycięstwa“ światu pracy, zaś ten światowi kapitału... Zarządy wielkich spółek akcyjnych dyrektorzy wielkich koncernów lekali się odpowiedzialności przed akcjonariuszami i członkami takich koncernów. Z drugiej strony prezosi rozmaitych związków zawodowych — a jest ich przecież sporo, ze sobą zawzięcie „konkurujących“ — lekali się zarzutu, że „zdradzili“ interesy świata pracy, idąc na jakieś ustępstwa...

Nie pozostało więc nic innego wreszcie, jak zastosować ustawę; ustanowić komisję rozjemczą i jej orzeczenie uznać za normę obowiązującą nie tylko

obie poważnione strony, ale moc jego orzeczenia rozciągnąć zarówno na wszystkie warsztaty włókiennicze.

Przymusowa więc komisja rozjemcza ustaliła 10-procentową podwyżkę płac robotniczych (wzrost kosztów utrzymania, urzędowo stwierdzony, znalazł w ten sposób odpowiednik w zwiększonych płacach) i szereg innych spornych spraw.

Stało się dobrze. Konflikt, który mógł doprowadzić — a zapewne też i doprowadziłby — do strajku 120.000 robotników, został zażegnany. Obie strony uniknęły naturalnych i koniecznych strat.

Dziwne metody pracy niektórych mleczarni niemieckich

na Pomorzu

Według świeżo opublikowanych przez Instytut Bałtycki danych statystycznych (Żywił obcy w życiu gospodarczym Pomorza — Toruń 1937) udział Niemców w spółdzielczości mleczarskiej na Pomorzu wynosi przeciętnie 63,6% (w powiatach: kościńskim, morskim i sępoleńskim — aż 100%)! Tę swoją przewagę w jednej z najważniejszych gałęzi naszego życia gospodarczego Niemcy wykorzystują do zdobywania majątku przy pomocy nie zawsze uczciwych i normalnych metod pracy.

Dla przykładu podajemy dwa kwiatki z „uczciwej“ działalności Niemców w spółdzielczości mleczarskiej:

Mleczarnia Spółdzielcza w Lubiancu, pow. toruński, wydzierżawiła mleczarnię Niemcowi, Walterowi Mauserowi. Mleczarnia prosperowała z początku dobrze, z czasem jednak zaczęło się coś psuć. Gdy zaległości rolników doszły do kilkunastu tysięcy złotych, Mauser spakował wszystko, co się dało zabrać, na dwa ciężarowe samochody i uciekł do Gdańska.

W Grudziądzu pracuje t. zw. „Mleczarnia Polska“, której właściciel, Erik Bülow, jest Niemcem i podobno nawet obywatelem niemieckim. Okazuje się,

że we wspomnianej mleczarni nie jest własnością Bülowa — chyba tylko nazwa przedsiębiorstwa 13 maszyn, czyli kompletne urządzenie mleczarni, jest własnością Luizy Bülow wzdłuż gdańskiej firmy Alfa-Astra, reszta ruchomości: kocioł parowy, motor elektryczny, wóz, koń, biurko, stoły, konwie, aparat do badania mleka, pasy zapędowe, różne naczynia, imadła, narzędzia ślusarskie, centnar masła i 2 centnary serów — to wszystko znowu jest własnością firmy „Monopol“ w Gdańsku. Wierzyteli Polacy nie mogą uzyskać zaspokojenia swoich pretensji do „Mleczarni Polskiej“ (!), gdyż — jak to z powyższego wynika — jej właściciel niczego nie posiada!

Na tego rodzaju działalność niektórych spółdzielni niemieckich powinny zwrócić baczną uwagę nie tak nasi działacze spółdzielczy lecz w pierwszym rzędzie — miarodajne czynniki.

„Parawani“ firmowe w postaci n. p. „Mleczarnia Polska“, której właściciel nie jest Polakiem, uznać należy za szkodliwe i wprowadzające w błąd społeczeństwo polskie. Powinny też zniknąć zupełnie z powierzchni naszego życia gospodarczego — spółdzielczego.

Kontrola nad osuszaniem nowych budynków zastrzeżona

Zachodzą niejednokrotnie wypadki oddawania do zamieszkania budynków w stanie wilgotnym w zbyt krótkim czasie po ich wykonaniu, co świadczy o tym, iż nie zawsze są przestrzegane przepisy, mające na celu należyte osuszenie budynku przed jego oddaniem do użytkowania.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom, przewodniczącym wydziałów powiatowych i prezydentom miast zwracać uwagę na przepis, ustalający, iż właściwa władza budowlana może odmówić pozwolenia na użytkowanie budynku mieszkalnego w wypadku, gdy stwierdzone zostanie, że nowo wzniesiony budynek wykazuje taki stopień wilgoci, który może być szkodliwy dla zdrowia ludzkiego.

Dzieci znów jeżdżą kolejami za darmo 10 dni podróży za 1/3 ceny

Tak jak w lipcu br., tak samo i w sierpniu od 5 do 15 ministerstwo Komunikacji wprowadza tanie przejazdy dla dzieci do lat 14.

Zasady — te same co w lipcu. A więc opiekun, który zakupi bilet normalny, a nawet ulgowy, może w tym czasie zabierać ze sobą w podróż 5-cioro dzieci w wieku do lat 14, wykupując dla każdego z nich na podstawie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki bilet ulgowy ze zniżką 75 procent. Ten sam bilet służyć będzie również do przejazdu bezpłatnego z powrotem.

W ten sposób za dziecko płaci się tylko 1/3 ceny biletu normalnego w każdą stronę.

Koncesje autobusowe na 8 lat

Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych, iż zamierza wystąpić w najbliższym okresie z projektem nowelizacji tymczasowego rozporządzenia koncesyjnego w kierunku przedłużenia okresu trwania koncesji do ośmiu lat.

Stanowisko ministerstwa podyktowane jest chęcią umożliwienia przedsiębiorcom inwestowania kapitałów w przemyśle autodorożkarskim.

Nie będzie zmian w podręcznikach szkolnych

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało ostatnio wyjaśnienie, w którym stwierdza, że zgodnie z rozporządzeniem o ocenie i użytkowaniu ksiązek, w bieżącym roku szkolnym nie będzie dokonywana obowiązkowa rewizja podręczników.

Ponadto ministerstwo wyjaśnia, iż zmiany w używanych obecnie podręcznikach winny być przeprowadzone tylko w przypadkach istotnie ważnych i koniecznych; należy zatem unikać poprawiania szczegółów mniej ważnych, lub takich zmian redakcyjnych, które nie stanowią z punktu widzenia potrzeb szkolnych wydatnej poprawy. Przypuszczać wobec tego należy, iż tylko nieliczni autorowie zdecydują się na przerabianie swych podręczników.

Nadzór nad cenami mąki, zboża i mięsa

Rozpoczynająca się nowa kampania zbożowa powoduje konieczność dostosowania polityki aprowizacyjnej do aktualnej sytuacji w nowym roku gospodarczym. W związku z tym prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wydał zarządzenie o wytycznych w sprawie nadzoru nad cenami w roku gospodarczym 1937/38.

Przemiał żyta, począwszy od dnia 1 sierpnia rb., dozwolony jest na mąki

tylko czterech gatunków: 0,50 proc., 0,65 proc., 50—65 proc., i 0,95 proc.

Przemiał pszenicy nie podlega żadnym ograniczeniom. Jednakże dla uporządkowania handlu hurtowego mąką pszeną, do obrotów na giełdach krajowych dopuszczone będą jedynie następujące standarty mąki pszennej: 0,30 proc., 0,50 proc., 0,65 proc., 0,95 proc. wyciągowe i pełne, oraz 30 — 65 proc., 50 — 65 proc., 65 — 70 proc. drugiego gatunku i poślednie, a także mąka pszena pastwana od 70 proc. wwyż.

Przemiał żyta na potrzeby wojska i na cele eksportowe nie podlega ograniczeniu.

Ceny hurtowe mąki pszennej nie będą wyznaczane, ani w inny sposób regulowane. Również zasadniczo nie będą regulowane ceny hurtowe mąki żytniej. Jednakże w wypadkach koniecznej potrzeby wojewodowie mogą występować z wnioskami do ministra spraw wewnętrznych na wyznaczenie z urzędu cen hurtowych mąki żytniej.

Ceny chlebowe czysto żytnie winny być wyznaczane z urzędu. Jako wskazówkę orientacyjną ustala się, że detaliczna cena jednego kilograma chleba żytniego, pyłowego z mąki przemiału 0,65 proc. nie powinna przekraczać ceny hurtowej 1 kg mąki żytniej tegoż gatunku plus 2 grosze. Ceny pieczywa mieszanego, pszenno - żytniego, należy traktować w ścisłej łączności z cenami chlebowe czysto żytnie.

Ceny pieczywa pszennego, poza pie-

czywem wodnym, nie podlegają reglamentacji.

Wyznaczanie z urzędu cen na kasze pochodne od zbóż chlebowych oraz na kawę zbożową może nastąpić tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

W zakresie mięsa i jego przetworów wyznaczane z urzędu będą wyłącznie ceny następujących produktów mięsnych: słoniny świeżej i solonej, boczku wędzonego i surowego, mięsa wieprzowego średniej jakości z dokładką zarówno po chodzącego z uboju mechanicznego jak i rytualnego, głowizny, nóg, podrobów a w szczególności siekanki, otoczków, wątroby i nerek oraz kiełbas zwyczajnych, salcesonów z wyjątkiem rolań a także wszelakich kiszek z wyjątkiem pasztetowej.

Ceny pozostałych rodzajów mięsa, tłuszczy i przetworów mięsnych nie podlegają reglamentacji.

W wypadkach podejrzenia o spekulację, ewent. wyraźnie niewspółmiernie wysokich cen na mięso i przetwory wyjęte spod reglamentacji, — ceny tych produktów mogą być wyznaczone z urzędu po uprzednim uzyskaniu zgody ministra spraw wewnętrznych.

Ceny słoniny w ośrodkach prowincjonalnych o specjalnie dużym zapotrzebowaniu na tłuszcz zwierzęcy mogą być ustalone na poziomie do 10% wyższym od cen detalicznych słoniny w Warszawie, o ile ceny mięsa wieprzowego i wołowego w tych ośrodkach są niższe od cen warszawskich.

Yeny spadają Panika na giełdzie w Tokio

Decyzja gabinetu japońskiego w sprawie pokrycia kosztów wojny chińsko-japońskiej przez podwyższenie podatków wywołała silną panikę na giełdzie w Tokio, która objawiła się w gwałtownym spadku notowań.

Natomiast prasa i czynniki oficjalne przyjęły uchwałę gabinetu przychylnie.

Telegramy w kilku wierszach z kraju

— **POZNAN OPUSCIŁO** ok. 270 dzieci polskich z Lipska i Łużyc po spędzeniu wakacji w ciągu miesiąca lipca na koloniach wspólnych i u krewnych na terenie Wielkopolski.

— **W WISLE NA ŚLĄSKU** w dniu 21 bm. o godzinie 11-tej w sali Domu Zdrojowego odbędzie się II-gi walny zjazd Rady Naczelnej Związku Ziemi Górskich. Otwarcia zjazdu dokona prezes Związku minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki.

— **STRAJKI W POLSCE** w roku 1935 zostały wygrane całkowicie, względnie częściowo w 71 proc., przegrane w 18 proc., co zaś do pozostałej części wyniki są nieokreślone.

— **STAN URUCHOMIENIA MASZYN** w fabrykach włókienniczych w białostockim okręgu przemysłowym wynosił 185 proc. Prawie wszystkie fabryki pracują na 2 zmiany, wykańczając w szybkim tempie za mówienia, niewykonane wskutek długotrwałego strajku. Eksporterzy białostocki badają obecnie dla zbytu towarów rynki południowo - amerykańskie oraz rynki chińskie.

Z zagranicy

— **KSIĘSTWO WINDSOR** powrócił z Wenecji na zamek Vasserleonburg, gdzie spodziewane jest przybycie księcia Kentu. Ks. Windsorowie mają potem przybyć na krótki pobyt do Wiednia.

— **W DARMSTADZIE** doszło do publicznych protestów rodziców wysyłanych do Hiszpanii ochotników niemieckich. Ponięważ demonstranci występowali zbyt agresywnie, policja aresztowała 40 osób.

— **ROBOTNICZY NIEMIECCY W ZAKŁADACH BRONI** zażądali przywrócenia 10 proc. dodatku za pracę w szychcie nocnej. Zakłady pracują na trzy zmiany. Akcję tę popierają również robotnicy, należący do narodowo - socjalistycznej partii pracy.

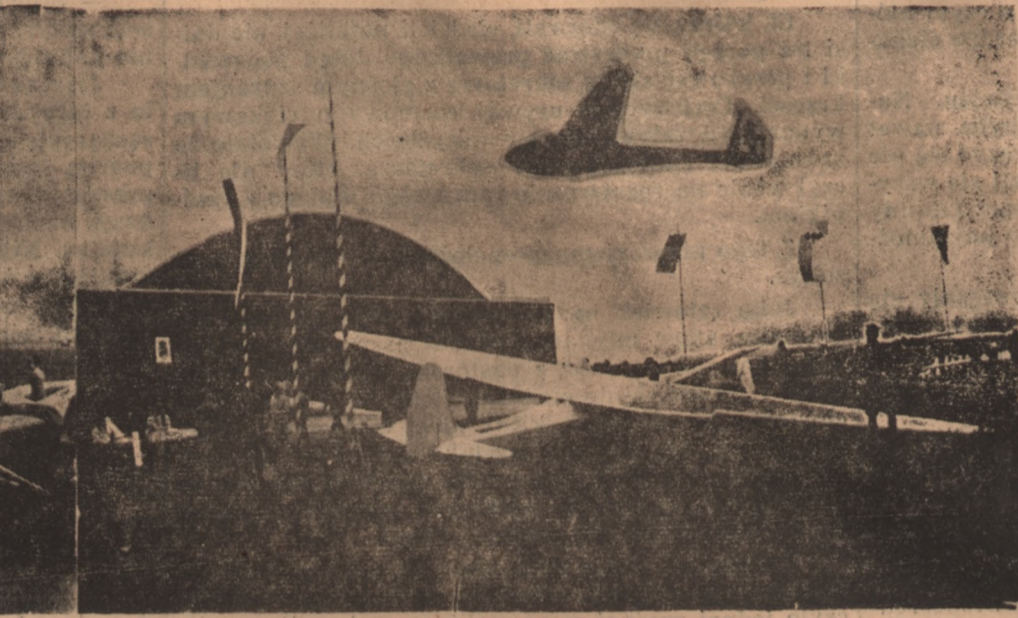
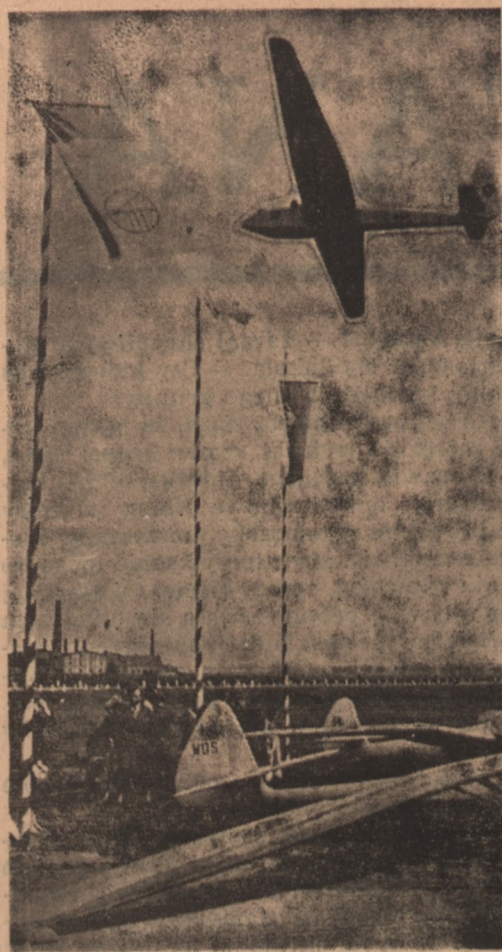
— **W DEPARTAMENCIE SEINE ET OISE** zastrajkowało 570 lekarzy, protestując przeciwko zarządzeniu prefektury, które zbiorakratyzowało poważnie pisanie recept na zatwierdzonych formularzach.

— **AUTOREM HYMNU WYSTAWY PARYSKIEJ** jest uczeń szkoły rabinackiej i słuchacz uniwersytetu w Paryżu, Imrich Weiss, pochodzący z Czechosłowacji.

— **W HAMBURGU** wyznaczono na rodzinę składającą się z 3 osób, tylko pół kilograma masła na tydzień. Daje się odczuwać również brak jaj.

Skrzydła szybowców nad Kujawami

Otwarcie V. Krajowych Zawodów Szybowcowych w Inowrocławiu



Lotnisko inowrocławskie stało wczoraj pod znakiem... cumulusów i kominów, prądów termicznych i innych ważkich dla pewnej kategorii pilotów zjawisk meteorologicznych. Mimo, że lotnisko wypełniał huk silników lotniczych, nie samoloty wiodły wczoraj tam prym. Lotnisko obsiadły gęstą chmurą długoskrzydłych ptaków, które na ogół gardzą silnikami, z rzadka tylko korzystając z jego pomocy w razie ostatecznej konieczności. Ta konieczność istniała na nizinnym terenie lotniska inowrocławskiego, z którego nie sposób szybowcom ułatać pod błękit nieba o własnych siłach.

De murawy lotniska w Inowrocławiu przysiadły bowiem wczoraj liczne szybowce, które zleciały tutaj z całej Polski, aby zmierzyć się między sobą na V ogólnopolskich zawodach szybowcowych, które tym razem wyznaczono w Inowrocławiu. Pierwsza to próba urzędzenia zawodów szybowcowych nad terenem płaskim w Polsce, a bodajże i w Europie nie często była ona do tej pory urządzana. Z tego też powodu na zawody szybowcowe skierowane jest szczególne zainteresowanie ośrodków szybowcowych w kraju i zagranicą.

Że na miejsce zawodów wybrano Inowrocław, jest też zasługą poniekąd samego społeczeństwa kujawskiego, które z niezwykłą gorliwością popiera wszelkie poczynania lotnicze i nie szczędzi na ten cel ni środków ni sił. Pewnego rodzaju jest to więc nagrodą za lotniczy zapal Kujaw, iż zawody odbywają się właśnie w ich stolicy.

Do Inowrocławia przybywały szybowce czy to drogą powietrzną na holu za awionetkami, czy też drogą lądową w podłużnych wozach hangarowych w ciągu środy i

czwartku. Przybyło ich około 30 z dość licznymi asami polskiego szybownictwa. Wśród zawodników znajduje się zwycięzca zawodów międzynarodowych w Rhön Zabski, zwycięzca w locie na wysokość, dalej

WCZORAJSZE ATRAKCJE.

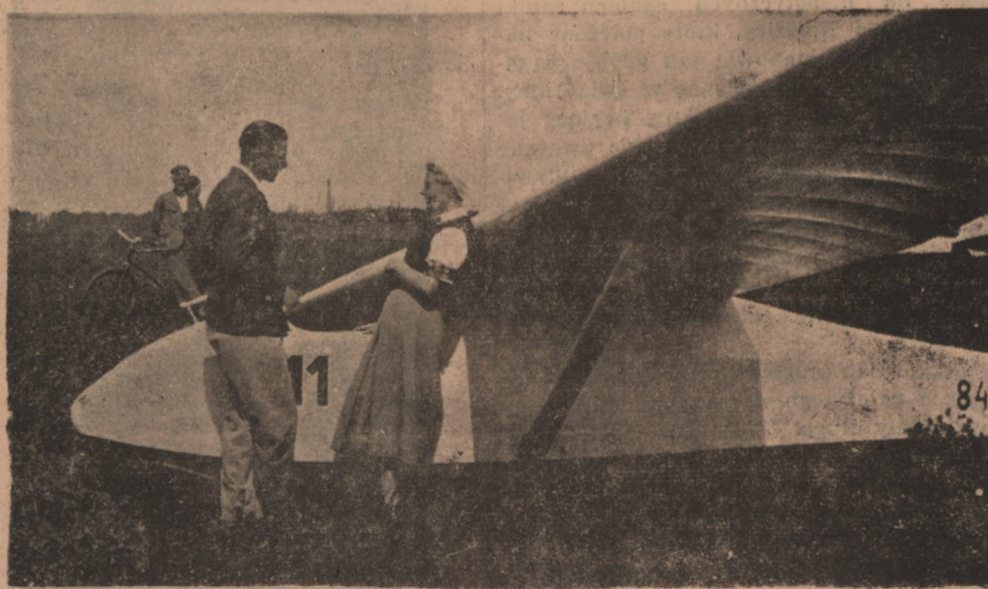
Pewnego rodzaju atrakcją w dniu wczorajszym na lotnisku był mały szybowiec z motorkiem 16-konnym, prototyp tego rodzaju maszyn konstrukcji inż. Kocjana.



Prezes Aeroklubu Pomorskiego, inspektor armii gen. Bortnowski w momencie powitania na lotnisku LOPP'u w Inowrocławiu przez prezesa Aeroklubu Kujawskiego dr. Borowskiego.

kpt. Brzezina, inż. Bleichert, który startuje na szybowcu własnej konstrukcji. Zawodniczki reprezentowane są tylko przez dwie panie, z których jedna, p. Wanda Modli-

Przyleciał na nim wczoraj z Warszawy do Inowrocławia w ciągu 2 godzin i 15 minut brat konstruktora p. Bolesław Kocjan. Podziw wśród wszystkich budziły małe roz-



W oczekiwaniu na start

Młoda ta miła pilotka szybowcowa Zofia Szczecińska z Aeroklubu Warsz. to... szczyt skromności: za żadną cenę nie chciała zezwolić na zdjęcie fotograficzne a kategorię „C” zdobyła... „przypadkowo” i przypadkowi zawodniczka „niezasłużony” udział w zawodach!

bowska z Poznania, jest posiadaczką światowego rekordu długości lotu w kategorii pań. Przybyła ona na wyczynowym szybowcu „S. G. 7”.

miary tego lipięcego wehikułu powietrznego, który o własnych siłach wzbijać może się w przestworza nawet z terenów płaskich.

Dalszą atrakcją w dniu wczorajszym było pojawienie się na lotnisku w Inowrocławiu popularnej już na Pomorzu i w całej Polsce awionetki RWD 13, ofiarowanej Aeroklubowi Pomorskiemu przez p. Kwapińską. Na maszynie tej przyleciał wprost z Paryża do Inowrocławia kpt. Kaczmarczyk z Torunia, komendant pw. lotniczego, który brał udział w międzynarodowych zawodach w Zurychu i w zlocie gwiazdowym do Paryża.

UROCZYSTE OTWARCIE ZAWODÓW

Uroczystego otwarcia V Krajowych Zawodów Szybowcowych dokonał prezes Aeroklubu Pomorskiego, inspektor armii, gen. Bortnowski, krótkim od serca płynącym przemówieniem do zawodników, życząc im pomyślnych wyników w szlachetnej walce na arenie podniebnej, — życząc im sukcesów, któreby w jeszcze większym stopniu rozstawiły dobre imię szybownictwa polskiego.

W uroczystości otwarcia wziął również udział dowódca O. K. gen. Thommée oraz przedstawiciele władz Aeroklubu Pomorskiego i Aeroklubu Kujawskiego z prezesem dr. Bortnowskim na czele, przedstawiciele władz LOPP'u, bardzo liczni przedstawiciele wojska, zwłaszcza lotnictwa.

W chwili otwierania zawodów na głównym maszcie zatrzepotał sztandar Rzeczypospolitej, a na poboczne weciągnięto flagi LOPP'u i poszczególnych aeroklubów, biorących udział w zawodach.

Tak rozpoczął się 10-dniowy bój pilotów szybowcowych z całej Polski o palmę zwycięstwa.

Po uroczystej inauguracji na lotnisku zawrzało życiem. Powietrzem wstrząsnął warokot silników i z wolna smukłe ptaki popłynęły pod niebo, które poczęło się rozpogadzać. Zwarta masa chmur rozbiła się na białe obłoczki, tak upragnione przez pilotów szybowcowych cumulusy. Zniknęły jeden po drugim szybowce z lotniska, aby na wysokości 300 do 500 m odczepić hol i już o własnych siłach zdobywać wysokość i płynąć w dal — od... „komina” do „komina”.

Może te ostatnie wyrażenia wydadzą się niejednemu z czytelników niezrozumiałe, może w ogóle zapyta, jak to możliwe, aby człowiek na szybowcu bez silnika mógł wzbijać się na coraz większe wysokości i przebywać dalekie odległości? Odpowiedź na te pytania wymagałaby nieco więcej miejsca, więc odłożymy ją do jednego z najbliższych numerów. I tak będziemy codziennie zmuszeni pisać o szybownictwie, kiedy w najbliższym sąsiedztwie rozgrywa się turniej szybowcowy. (—)

POLSKA PROWADZI NA OLIMPIJSKIM TURNIEJU SZACHOWYM.

Sztokholm. (PAT.) Dzisiaj rano na olimpijskim turnieju szachowym rozgrywano partie nie dokończzone z poprzednich rund. Dr. Tartakower wygrał z Aitkenem (Szkocja), Najdorf zaś zwyciężył Stolza (Szwecja). Partie Najdorf — Viatonis (Litwa) i Appel — Luchis (Litwa) zakończyły się na remis.

Po rozegraniu tych partii ostateczny wynik spotkania Polski ze Szkocją brzmi 4:0 pkt., z Litwą 2:1½ pkt., ze Szwecją 3½:½ pkt.

Na podkreślenie zasługuje wysokie zwycięstwo drużyny polskiej nad silną reprezentacją Szwecji oraz rekordowe zwycięstwo nad Szkocją.

Po sześciu rundach na czoło turnieju wysunęła się zdecydowanie drużyna polska, która ma obecnie 19½ pkt., dalej idą: Holandia 17 pkt., Czechosłowacja 16½ pkt. i dwie partie niedokończzone Stany Zjednoczone 16½ pkt., Węgry 14 pkt., Estonia 13 pkt., Argentyna i Finlandia po 12½ pkt., Litwa 11½ pkt.

NASI PLYWACY NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT.) Polska ekipa pływacka, odbywająca tournée po Węgrzech, rozegrała w Kecskemet spotkanie z tamtejszą reprezentacją Polacy zwyciężyli we wszystkich konkurencjach z dużą przewagą. Wyniki techniczne: 100 m. st. dow. Bocheński 1 min. 01,4 sek., 100 m. st. klas. Heinrich 1:23,2, 100 m. na wznak Karliczek 1.17, sztafeta 4x50 Polska 1:58,6. W meczu piłki wodnej zwyciężyli gospodarze w stosunku 5:4 (3.0).

Ze sportu

NOWY REKORD W SKOKACH ZE SPADOCHRONEM

Lotnik sowiecki Kajdakow ustanowił w tych dniach nowy światowy rekord w skokach ze spadochronem, skacząc z wysokości 9,800 metrów.

NIEZNACZNE ZWYCIĘSTWO WĘGERSKICH PIŁKARZY W PRZEMYSŁU

W Przemyślu odbył się międzynarodowy mecz piłkarski między węgierską drużyną Kispest a miejscową Polonią. Po zaciętej walce wygrali Węgrzy w stosunku 2:1 (1:0). Obie bramki dla Węgrów zdobył Szekely. Widzów zebrało się ok. 1500.

ŚLĄSK — POZNAN — POMORZE W PLYWANIU W BYDGOSZCZY

Z okazji 10-lecia istnienia Pomorskiego Okręgu PZP odbędą się w nadchodzącą niedzielę na pływalni garnizon. w Bydgoszczy między innymi zawody pływackie. Na starcie zobaczymy najlepszych zawodników nie tylko danych okręgów, lecz nawet Polski, bowiem w reprezentacji Śląska znajdują się wybitne jednostki. Mecz rozpocznie się o godz. 15-tej. Pomorski Okręg liczy, że znajdzie poparcie w społeczeństwie, które gromadnie przybędzie na powyższe zawody. W programie także mecz piłki wodnej.

Bratek, znany tenisista, partner Tarłowskiego, w wyniku fatalnego incydentu w Czerniowcach stracił posadę.

Boisko Dębu (Katowice) zostaje zamienione na cmentarz! Pertraktacje w tej sprawie pomiędzy magistratem Katowic a klubem są w toku.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

31)

Powieść

Wdowa Klein była tego wieczora zbyt zaafowana i przejęta, aby mogła przysiąść się do stołu i uciąć pogawędkę, albo choćby tylko posłuchać, o czym mówią. A szkoda? Byłaby się dowiedziała bardzo ciekawych rzeczy.

Chłopa w izbie było pewnie ze czterdziestu. Napchało się tego, że nie wetknąłby już chyba nawet szpilki, ale o brak miejsca gospodyni troszczyć się nie potrzebowała, bo widziała przecież, że zeszli się wszyscy godniejsi. Był i sołtys, i pastor, i pisarz gminny i kierownik spółdzielni, no i co do jednego najzamożniejsi gospodarze.

Po wypróżnieniu kilku antałów rozwiązały się języki i zrobił się gwar, więc orkiestra — cieśla z inwalidą, — widząc, że nic tu po nich, wymknęli się chyłkiem do sklepu, aby na uboczu uraczyć się świeżym piwkiem, a w ślad za nimi — strzeżonego Pan Bóg strzeże — wysunęła się i wdowa.

A w piwiarni przy wielkim stole, rozprawiano tymczasem coraz głośniej o tajemniczej wizycie, jaką księżna złożyła niedawno sołtysowi. Uczynienie z tej sprawy przedmiotu dyskusji publicznej było do pewnego stopnia nietaktem, chociażby ze względu na obecność młynarza, którego rzecz dotyczyła bezpośrednio. W innych warunkach też nikt by sobie na to zapewne nie pozwolił. Ale mocne piwo, do którego wdowa Klein, zdaniem niektórych, dodała nieco za dużo chmielu, uderzyło już wszystkim do głowy, a wizyta księżny, jako zdarzenie bądź co bądź niepospolite, zajmowało dotąd umysły, nie liczone się więc z możliwością wywołania gniewu sołtysa.

Zaczęło się od tego, że gruby rzeźnik Teodor Raschfresser zagadnął o te odwiedziny młodego Petera Lappe — sekretarza gminnego. A młody Lappe, chcąc się zapewne pochwalić swymi dobrymi informacjami, udzielił mu w tej sprawie wyczerpujących wyjaśnień.

— Przyjechała sama, tylko z synem. Tak sobie, po sąsiedzku. Konie mieli oboje nietęgę, ale ubrani byli jak te lalki. Szczególnie Seine Durchlaucht. Wyglądała prawie jak nieboszczka cesarzowa Augusta, wściele już, ta żona cesarza Wilhelma. A syn...

— Ale skądże syn? Jaki syn? — dziwił się rzeźnik gryząc zaciekle tłustą kiełbasę. — Przecież ona nigdy nie miała żadnego syna. Skąd się wziął?

Sekretarz gminny wyduł wargi z wyrazem niesmaku. Był to młodzieniec bardzo wytworny i wielce się pyszniący swoim stanowiskiem i zaufaniem, jakie mu okazywał sołtys.

— Za dużo uwagi poświęćcie szlachtużowi, a za mało światu, wuju Raschfresser — oświadczył. — Przecież u nas każde dziecko zna tę historię, ale ja jej wam opowiadać nie będę, bo to są rzeczy zanadto zawile na wasz umysł. Nie zrozumielibyście, wuju Raschfresser.

Rzeźnik był trochę urażony, ale nie pokazał tego po sobie, bo wiedział, że z sekretarzem gminy trzeba dobrze żyć.

— Niech będzie — zgodził się, pochłonawszy resztki kiełbasy i obcierając sobie usta rękawem. — Ale po co ona tu przyjeżdżała? Czego może taka wielka pani chcieć od chłopów?

— To i my byśmy radzi wiedzieć — odezwało się kilka głosów.

Ci, którzy się odezwali, siedzieli najbliżej, ale dalsi też poczęli przerywać prowadzone dotąd pogawędki i przysuwać się do sekretarza z głośnym szuraniem krzesel. Pochwycone urywki rozmowy o ciekawym wydarzeniu zainteresowały wszystkich. Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie sekretarza, który nie liczył wcale na rozszerzenie ram swego dialogu z rzeźnikiem.

Z tego nieprzyjemnego położenia wybawił go sam sołtys.

Jako człowiek na stanowisku, jako zwierzchnik gromady, stary młynarz zasiadał przy osobnym, honorowym stoliku wraz z pastorem Michelsem. Teraz wstał i zbliżył się do ogólnego stołu. Krok miał nieco chwiejny, bo od czasu, kiedy uległ lekkiemu porażeniu, głowa jego nie była już taka mocna jak niegdyś. Podeszedłszy do stołu, jedną ręką oparł się dla pewności o deski, drugą zaś pochwycił najbliższy próżny kufel i zadzwonił nim głośno o drugi.

Zrobiła się zaraz taka cisza, że wdowa Klein zaniepokojona wyjrzała ostrożnie ze sklepu, ale wystarczyło jednej groźnej zmarszczki na czole sołtysa, aby cofnęła się natychmiast, zamykając za sobą szczerbę

„Stary kpiarz“ w dniu 81-lecia swych urodzin



Bernard Shaw obchodził niedawno uroczystość 81-lecia swych urodzin. Zdjęcie nasze przedstawia Bernarda Shaw w chwili przyjmowania gratulacji od wielbicieli Jego talentu.

drzwi.

— Słuchajcie, kamraci — zaczął chrypliwym głosem sołtys, rozglądając się dokoła. — Czy który z was nie potrzebowałby kawałka ładnego gruntu?

Jeszcze przez sekundę trwała cisza, że można było z łatwością rozróżnić leciutki szmer kropel piwa, sączących się z prawie próżnego antała, który wypuściła spod czujnej opieki wdowa Klein, a który przedsiębiorca przewozu przez rzekę, korzystając z okazji, nachylił skwapliwie, aby utoczyć sobie nieco do kufelka. Nikt nie zauważył, rzeczywiście, tej sprytniej manipulacji, bo w chwilę potem zerwała się taka wrzawa, jakby w piwiarni zamiast ludzi poważnych i spokojnych, ojców dzieciom, znajdowała się zgraja wygłodniałych psów, którym pokazano nagle tłustą kość.

Początek tej wrzawy dał nieoczekiwanie grubo rzeźnik Raschfresser.

— No, ja to potrzebowałbym trochę ziemi, panie sołtysie — odezwał się nieśmiało.

— Ale! Czyście zwariowali, sąsiedzie Raschfresser! Toć ja chyba musiałbym tu mieć pierwszeństwo — oburzył się chudy kolonista, zwany Bładym Martinem. — Ja mam czworo dzieci. Samych synów, a wytylko jedną córkę. To ja reflektuję na ten wolny grunt panie sołtysie. Mnie proszę zapisać! — krzyczał zaperzony.

— I ja mam synów. Ja też potrzebuję gruntu — wtrącił pospiesznie przedsiębiorca przewozowy, zapominając o swoim antału.

— Ja też! — wrzeszczał kierownik spółdzielni.

— I ja, i ja...

Pojedyńcze głosy zwały się w jeden chór, tętniący pożądaniem ziemi. Okazało się, że w zatłoczonej izbie nie było nikogo, kto chciałby przyznać, że ma dość gruntu na własne potrzeby. Potrzebowali go wszyscy. Mocne piwo rozwiązywało im języki, udzielało im śmiałości do stawiania żądań. Dziesiątki dłońi wyciągnęły się przez stół ku sołtysowi w drapieżnym oczekiwaniu na coś mającego spaść im do podziąka. I gdyby sołtys oświadczył im teraz, że powiedział to tylko tak, dla żartu, nie uwierzyliby mu na pewno. Jakimś szóstym zmysłem, zmysłem ludzi chciwych ziemi, wyczuli natychmiast, że to nie był żaden szpas, że stary młynarz przygotował dla nich jakąś wielką, oszałamiającą niespodziankę. Krzyczęli wszyscy, a bodaj najgłośniej wrzeszczał rzeźnik Teodor Raschfresser — ten, który na początku odezwał się tak nieśmiało.

Sołtys znowu zadzwonił energicznie kuflem, więc uciszyli się, a wtedy stary młynarz zaczął opowiadać detalicznie, ze szczegółami, jak to dwa dni temu księżna raczyła zjechać do niego w odwiedziny. Nie wątpił, że wiedzą o tym dobrze. Widzieli to przecież sami. Tak! Seine Durchlaucht pofatygowała się do niego osobiście. A po co? Otóż Seine Durchlaucht chciała mu przedstawić swojego syna. Tak! Najprawdziwszego, rodzzonego syna, takiego samego jak ona jasnie oświeconego księcia. Ten książę, jako mały chłopiec zaginał gdzieś w czasie zawieruchy wojennej ale teraz wrócił. Trochę co prawda jest jakiś oburkliwy, ale to trzeba sobie tłumaczyć tym, że nic ale to nic nie potrafi mówić po niemiecku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MGR. JAN GEBAUER

W czarownym zakątku gór

(List z nad Dunajca).

I. Na wywczasy letnie postanowiłem pojechać w góry. Przed samym wyjazdem udało mi się znaleźć dwóch kompanów, którzy z równym entuzjazmem opuszczali Toruń, aby urlop spędzić wśród pięknych, polskich gór i po całorocznej wyczerpującej pracy przy biurku odetchnąć pełną piersią czystym, górskim powietrzem.

Wysiadamy z pociągu w Nowym Targu. Wyjątkowa przejrzystość powietrza pozwala nam z przed dworca podziwiać z odległości 30 kilometrów wspaniałe i groźnie rysujące się na niebie sylwetki Tatr, pokrytych w tym dniu śniegiem. Kontrast białych Tatr, tak bliskich, całkowicie niemal otulonych śniegiem — z słonecznym, ciepłym dniem lipcowym jest uderzający.

Groźne i piękne Tatry ciągną nas i zachwycają, tam jednak nie jedziemy. Na wywczasy letnie wybraliśmy mniej groźne i łatwiej dostępne a jakże malownicze Pieniny. Nad Dunajec do stóp Trzech Koron, gdzie mamy zarezerwowane kwatery w schronisku Śląskim, wiezie nas początkowo obszerny autobus Polskich Kolei Państwowych, z którego przesiadamy się w Czorsztynie na góralską dryndulkę. Po drodze podziwiamy przy cudownej pogodzie, wyją-

kowo nam na początek sprzyjającej, zawieszona na niebotycznych skałach zamki Czorsztyna i Niedzicy, które połączone naprzeciw siebie, stanowią jak gdyby gigantyczną bramę, prowadzącą w świat inny, tajemniczy a dziwnie piękny, kryjący jakąś zagadkę... Pieniny słusznie uważane są za perłę krajobrazu górskiego. Stanowią Park Narodowy, godnie reprezentują piękno polskiej przyrody górskiej. Człowiek zostawił tu przyrodzie zupełną swobodę, nie miesza się w jej prawa. Przyroda, gospodarując sama, godnie stworzyła sobie królestwo.

Jakkolwiek przybyliśmy w Pieniny z zamiarem należytego wypoczynku, nie wypooczyliśmy długo. Jeden z moich towarzyszy, zapalony entuzjasta gór, który przebył Karpaty piechotą w jedną i drugą stronę, nie pozwolił mi próżnować i opalać się zbyt długo nad Dunajcem. Musieliśmy obowiązkowo zwiedzić i zdobyć wszystkie szczyty Pienin. Trzy Korony, które prostopadłą ścianą wznosiły się nad naszym schroniskiem na 982 metry, poszły na pierwszy ogień. Uciążliwe nieco podejście nagrodził wspaniały widok, jaki się rozciąga z najwyższego szczytu, uwieńczonego galeryjką dla mniej odważnych turystów, cierpiących

na lęk wysokości. W dniu tym pogoda była prześliczna. Doskonala przejrzystość powietrza, lazurowe niebo, na którym białąły się puszyste białe cumulusy, dodawały niezwykłego uroku rozległej panoramie Pienin.



W uroczym wąwozie wije się wstęga Dunajca

obserwowanej z punktu, zawieszono wysoko między niebem a ziemią. Wzrok obejmował wokół obrzymą poiać górskiego krajobrazu.

Na południe wzrok zatrzymywał się na groźnym łańcuchu niebotycznych Tatr. Z drugiej strony Gorce układały swe płaskie stółki z Turbaczem i Lubaniem na czele.

Nasyciwszy oczy rozległą panoramą dalekich szczytów, odległych o dziesiątki kilometrów, które się oglądało z dziwną radością i zadowoleniem, że wzrok nasz potrafi objąć tak rozległe przestrzenie — mimowoli spojrzeliśmy nieco bliżej, niemal pod własne stopy. Daleko w dole błękitna nitka, wilił się wśród skał skomplikowanymi pętlami Dunajec. Sławny przełom Dunajca w Pieninach widzieliśmy jak na dłoni.

Miasteczka i wieś rysowały się z tej wyżyny bardzo dokładnie. Zwróciła naszą uwagę wioska, położona na północ od Trzech Koron, która tym się różniła od innych, gęsto rozsianszych w dolinach, że wszystkie bez wyjątku budynki miała muryrowane i kryte czerwoną dachówką. Jak później zobaczyliśmy na mapie, była to wioska Grywałd, która zapewne jest swojego rodzaju góralskim Liskowem.

Ludność góralska, z którą się stykaliśmy, ma jeden bardzo dodatni rys charakteru, który się od razu rzuca w oczy każdemu przybyszowi: wielka życzliwość w stosunku do ludzi pierwszy raz spotkanych i jakaś bezpośredniość w obejściu, która każdego ujmuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do P. P. Kupców i Przemysłowców Pomorza!

WYDAWNICTWA NASZE wprowadzają dział p. t.:

HISTORIA HANDLU i RZEMIOSŁA NA POMORZU

W dziale tym znajdują się życiorysy i dorobek wszystkich tych, którzy swoją niezmierną i wytrwałą pracą — przyczynili się do ugruntowania i pomnożenia polskiego stanu posiadania w dziedzinie handlu i rzemiosła.

Przy współdziałaniu odpowiednich organizacji zawodowych — prace te zostaną wydane w jednym zbiorowym tomie, rozesłanym następnie bezpłatnie osobom zainteresowanym.

REDAKCJA.

O 20 proc. zmniejszone zadłużenie rolników Pomorza

Wyniki akcji oddłużeniowej w dziale funduszy rządowych

Do zakresu działalności grudniowego oddziału Państw. Banku Rolnego wchodzi między innymi administracja funduszy państwowych, przypadających na Pomorze. Fundusze te, przysługujące Skarbowi państwa z różnych tytułów objęte są funduszem obrotowym reformy rolnej.

Obecnie, po przeprowadzeniu prawie całej akcji oddłużeniowej wynoszą one ponad 122 miliony zł, obciążające około 22 tysiące dłużników. Z sumy tej należności rentowe stanowią ok. 68 milionów zł i parcelacyjne około 54 miliony zł.

Akcja oddłużeniowa w tym dziale wiarytelności Skarbu Państwa, zapoczątkowana jeszcze w pierwszej połowie 1935 roku przyniosła w efekcie bardzo znaczne zmniejszenie zadłużenia poszczególnych grup dłużników, wyrażające się w sumie około 33 i pół miliona zł, to jest z górą jedną piątą część pierwotnego stanu zadłużenia.

Zależnie od rodzaju zadłużenia i kategorii dłużników, zastosowane ulgi miały różną formę, jak bonifikaty, przerachowanie, rozłożenie spłaty, skreślenie częściowe, względnie całkowite należności.

Największe ulgi przyznano osadnikom, którzy nabyli w swoim czasie osady po zbyt wysokiej cenie, oraz dłużnikom z tytułu pożyczek parcelacyjnych, scaleniowych i melioracyjnych. Poza oddłużeniem ogólnym pewnych grup dłużników zastosowano również ulgi indywidualne dla poszczególnych rolników.

Kucharski bije rekord Polski na 100 metrów w Sztokholmie

Sztokholm. PAT. W środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wielu państw Europy i Ameryki. Zawody, które zgromadziły 15.000 widzów przyniosły szereg wspaniałych wyników oraz nowy triumf Kucharskiego, który mimo silnej konkurencji zajął pierwsze miejsce w biegu na 100 mtr. bijąc rekord Polski.

100 m. wygrał Amerykanin Walker w czasie 10,5 przed Szwedem Stranbergiem 10,6.

Na 400 m. wygrał Amerykanin Mallott w czasie 48,7 przed Włochem Lanzi 48,9.

Na 1000 m. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Kucharski w czasie 2:28,2 (nowy rekord Polski). Drugi z kolei Amerykanin Bush uzyskał czas o 0,7 sek. gorszy (2:28,9), trzecim był znany zawodnik szwedzki Anderson w czasie 2:29, czwarte miejsce zajął Niemiec Mertens 2:29,2.

Na 100 m. przez płotki zwyciężył Amerykanin Stanley w czasie 14,8 przed rekordzistą szwedzkim Nielsenem 15,2.

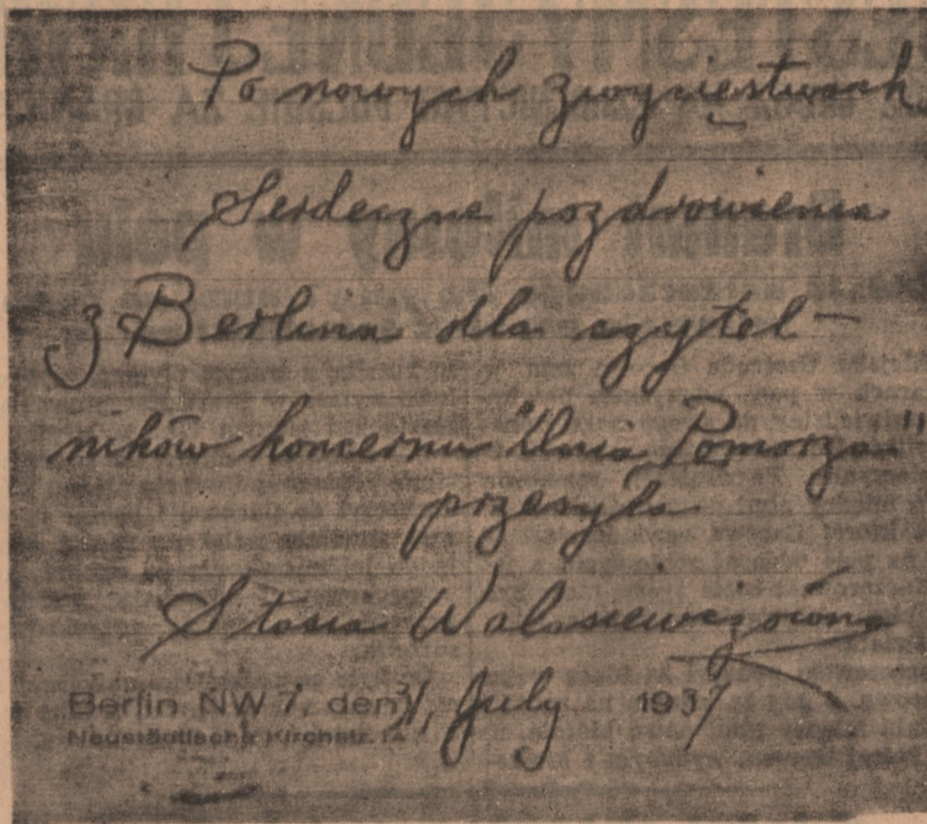
W skoku wzwyż zwyciężył Amerykanin Walkers 2,01 przed Szwedem Lundquistem 1,90.

Skok o tyczce wygrał Amerykanin Warnera 4,30 m.

W dysku pierwszym był Szwed Berth 4,09.

Obecnie, kiedy akcja oddłużeniowa w dziale funduszy rządowych dobiega końca, bank rozpatruje położenie poszczególnych gospodarstw rolnych obciążonych należnościami Skarbu. W wypadkach znaczącego przeciążenia kredytowego odpowiednich waresztatów zastosuje dalsze obniżenie zadłużenia.

Stasia Walasiewiczówna pozdrawia naszych czytelników z Berlina



(11) Jak już donosiliśmy nasza sława światowa St. Walasiewiczówna, startując na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie — odniosła nowe świetne zwycięstwa w biegu na 100 m i skoku w dal, ponownie rozstrajając sport polski na arenie międzynarodowej.

Podczas ostatniego pobytu w Toruniu p. Stasia doznała wiele miłych wrażeń i spędziła czas w serdecznej atmosferze. Wyraziła to p. Stella w liście do naszej redakcji przysyłając z Berlina serdeczne pozdrowienia dla naszych czytelników.

Zasadniczy proces przed sądem gdańskim Czy wolno wyrzucić pracownika z posady za nienależenie do Arbeitsfrontu?

W stoczni Schichau'a w Gdańsku pracował od 22 lat Pelak, Agustin Stral. Z pracy swej zawsze wywiązywał się wzorowo i na tym tle nie miał nigdy żadnego zatargu. W połowie ub. miesiąca przy wypłacie zarobków potrącono mu składkę na rzecz narodowo-socjalistycznej organizacji Arbeitsfront. Stral, który jest członkiem Polskiego Zrzeszenia Pracy, odmówił wstąpienia do Arbeitsfrontu i opłacenia składki. Wówczas dyrekcja stoczni zwolniła go z posady. Na interwencję Polskiego Zrzeszenia Pracy dyrekcja odpowiedziała, że według obowiązującego w stoczni regulaminu (Betriebsordnung) każdy pracownik musi być członkiem Arbeitsfrontu, a ponieważ Stral odmówił, musiano go zwolnić.

Wobec takiego postawienia sprawy Stral przeciw stoczni wytoczył skargę sądową. W tych dniach odbyła się pierwsza rozprawa, na której w imieniu Polaka adwokat Romanowski powołując się na art. 113 statutu Wolnego Miasta, który mówi o wolności zrzeszania się, zażądał ponownego przyjęcia Strala do pracy w stoczni bez obowiązku należenia do Arbeitsfrontu.

Sąd sprawy narazie nie rozstrzygnął, odraczając ją do 12 bm., przy czym zażądał od dyrekcji stoczni pisemnego uмотywowania jej kroku.

Opinia polska w Gdańsku z dużym zainteresowaniem oczekuje wyniku tego procesu.

Feliks Nowowiejski, Łaniewska i Ozimiński na koncertach religijnych w Ciechocinku i Nieszawie

Do niecodziennych zjawisk życia artystycznego należą chyba koncerty religijne. Zagranicą spotyka się je często, u nas rzadziej, a jeżeli już się odbywają to w większych miastach. Tym razem urządzono dwa takie recytale muzyczno-wokalne w Ciechocinku i Nieszawie.

Ze względu na charakter, program, wykonanie i odwórców były to prawdziwe biesiady ducha. Kościół w Ciechocinku służył oświetlony. Miły gotyk jego wnętrza, choć niema nic z zabytku i wielkiej sztuki, nabral dzięki elektryczności blasku i splen-

doru. Ławki stałe i przystawiane wypełnione doborową publicznością. Nie brakło jej i w przejściach. Słowem tłok.

Z chóru daje się słyszeć wielka sztuka. Miała też ona świetnych wykonawców. Wystarczą trzy nazwiska: Feliks Nowowiejski, Henryka Łaniewska i Józef Ozimiński.

Organ, śpiew i skrzypce. Repertuar J. S. Bacha, Saint Saensa i bodaj dziś najznakomitszego kompozytora jeżeli idzie o muzykę klasyczną, tradycyjną, religijną i oratoryjną w osobie laureata nagrody państwowej już wyżej wymienionego autora „Roty” Konopnickiej, Quo vadis i Legendy Bałtyku.

Publiczność zastuchana i jakby rozmodlona. Mówiła o tym cisza i ekupienie, gdyż inaczej i gdzieśindziej dalaby ona swemu zachwytowi wyraz grzotem oklasku.

Recytalowi przyswiecał podniosły cel — nowe dzwony, które niezadługo dźwignięte będą wzwyż na wieżę, by głosiły Bogu chwałę. Za hojną ofiarę publiczności dziękował serdecznie duszpasterz Ciechocinka ks. kan. Nikodem Ast — niezmierny w wyposażeniu parafii w coraz to inne dzieła.

W tydzień po tym koncercie religijnym analogiczny, choć w innej obsadzie personalnej odbył się recytal w prastarej farze nieszawskiej, która jak wiadomo jest bezcennym zabytkiem gotyku i baroku zarazem. Publiczność zebrała się bardzo licznie dzięki bezpłatnemu wstępowi. Słowo o znaczeniu muzyki kościelnej wygłosił ks. prob. W. Kneblewski, mówiąc przy tym o swoim zamiarze zdobycia dla fary św. Jadwigi nowych organów, gdyż stare są już zniszczone przez robaki, czas i Niemców podczas wojny światowej. Po czym grał na starym organie ks. prof. A. Nodzyński b. dyr. chóru katedralnego we Włocławku. Po nim wystąpił ezereg sił tej miary co p. p. Z. Ossendowska, skrzypaczka, J. Zaleska pianistka, H. Łaniewska śpiewaczka i F. Sienkiewicz wiolonczelista. Utwory najrozmaitszych kompozytorów. Wszystko tchnęło powagą, natchnieniem, podniosłością i nabożeństwem. Wykonanie pierwszorządne. Publiczność wracała z tej biesiady duchowej odrodzona.

Oba koncerty należy zapisać na dobro życia naszego na prowincji, które toczy się naogół opale, w codziennej trosce i zjadaniu powszedniego chleba, a tylko czasem dzięki inicjatywie swoich czołowych ludzi czasem zabije żywszym tętnem kulturalnym.

Spółceństwo ciechocińskie i nieszawskie wdzięczne jest za to swoim duszpasterzom i wykonawcom koncertów którzy bez interesownie wzięli w nich udział.

Z. Z.

Szwagier postrzelił szwagra w sorzeczce o młódkarce

Zamieszkały w Waldowie w pow. chełmińskim rolnik Józef Drożek dla zaoszczędzenia sobie kosztów nabył do spółki ze swym szwagrem młódkarkę. Obaj rolnicy mieli z niej kolejno korzystać. Niestety, ta wspólność okazała się już w początkach fatalną. Onegdaj wynikła między krewniakami scysja na tle pierwszeństwa w używaniu młódkarki. Ostra wymiana zdań przerodziła się wkrótce w kłótnię, w czasie której nie panujący nad swymi nerwami szwagier dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie w kierunku Drożka, raniąc go bardzo niebezpiecznie w klatkę piersiową oraz głowę.

Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Floriana w Bydgoszczy gdzie do dnia dzisiejszego nie odzyskał jeszcze przytomności. Dochodzenia policyjne w toku.

SIERPIEN

6

Piątek

KALENDARZYK

Piątek 6. 8. — Przem.
Pańsk.

Sobota 7. 8. — Kajetana

Z miasta

— **Roczny kurs handlowy wieczorny.** Z początkiem września rb. rozpocznie się przy Liceum Handlowym w Bydgoszczy roczny kurs handlowy wieczorny dla osób dorosłych, które ukończyły 6 klas szkoły średniej ogólnie kształcącej i posiadają praktykę zawodową. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela: Sekretariat Liceum Handlowego, ul. Król. Jadwigi 25, tel. 3447 (od godz. 10—12).

— **Wystawa zbiorowa dzieł Leona Wyżółkowskiego,** konstantego Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 9.30—18, w soboty od godz. 10.30 do 16, a w niedziele i święta od godz. 11—14. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 50 gr. a dla młodzieży 25 gr.

— **Msza święta żałobna za duszę s. p. Zdzisława Nowakowskiego,** wybitnego artysty dramatycznego Teatru Miejskiego, który w czasie wakacji utonął podczas kąpienia w Radziejewie Kujawskim odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 9-tej rano w kościele Klarysek.

Kronika policyjna

— **Kradzież zegarków.** Do otwartego mieszkania p. dr. Howieckiej przy ul. Gdańskiej 36 wtargnął złodziej i skradł zegarek damski wartości 300 zł. — Podczas targu środowego na rynku im. Marszałka Piłsudskiego skradziono p. Adamowi Grudowskiemu, zam. przy ul. Kołłątaja 7 zegarek męski.

— **Kradzież większej gotówki.** P. Józef Domke, zam. przy ul. Ścieżka 1 zgłosił przy włączeniu 289 zł. gotówki na jego szkodę przez portierkę Wandę Mokrą, zam. przy ul. Piotra Skargi 8.

— **Oskarżyła własnego męża.** P. Stanisława Osoka, zam. przy ul. Cieszkowskiego 13 zgłosiła na policję, że w marcu 1936 r. mąż jej Henryk Osoka okradł ją z różnych rzeczy wartości 1.800 zł.

— **Kradzież owocu z ogrodu** zgłosił p. Zygmunt Chętkowski, zam. przy ul. Adama Asnyka 7.

— **Kradzież rowerów.** Z podwórza Ubezpieczalni Społecznej skradziono rower męski na szkodę p. Jerzego Oriłowskiego, zam. przy ul. Średniej 41. — Gdy p. Konrad Gehrmann, zam. przy ul. Uroczaj 1 pozostawił przed gmachem starostwa rower, który w dodatku był przymocowany na łańcuch, jakiś nieznanymi sprawca przeciął łańcuch i znikł z rowerem.

— **Przywłaszczenie.** P. Aleksander Strzemzalski w Turzy (pow. szubiński) zgłosił sprzeniewierzenie masła wartości 45 zł. i dwóch koni od mleka przez niej. G. S. z ul. Granicznej. Nadto p. A. Strzemzalski zgłosił sprzeniewierzenie 145 kilo sera wartości 41 zł. przez J. S., zam. przy ul. Szubińskiej.

— **Kradzież na targu.** P. Helena Olszewska, zam. przy ul. Ugory 18 zgłosiła, że podczas targu środowego na Nowym Rynku skradziono jej portmonetkę z zawartością 3 zł. Sprawcą okazał się niej. Z. S. z przytulku dla bezdomnych.

— **Kradzież portmonetki.** Przy ul. Pod Blankami skradziono p. Agnieszce Walter, zam. przy ul. Jagiellońskiej 62 portmonetkę skórzaną z zawartością 80 gr. P. Walter miała portmonetkę schowaną pod fartuchem, lecz mimo to złodziej dorwał się do niej i czmychnął.

— **Kradzież neseseru.** Żonie przemysłowca łódzkiego p. Spiro Szarnej, wracającej z Sopotu do Łodzi pociągiem skradziono na stacji w Maksymilianowie neseser, wartości 100 zł.

— **Kradzież masła i marynat.** Do piwnicy p. Marii Altman w Wilczu (pow. bydgoski) wtargnął złodziej za pomocą wybićcia szyby w oknie i skradł 10 kilo masła oraz kilkanaście butelek z marynatami.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Robotnik Wł. Bartkowiak, zam. przy ul. Toruńskiej 278, zatrudniony w tartaku państwowym, doznał podczas pracy rozcięcia ręki piłą.

— **Zguba.** P. Folborska, żona magazyniera kolejowego, zam. przy ul. Karpackiej 32 m. 1, zgubiła przy ul. Zygmunta Augusta 100 zł. w jednym banknocie. Uczciwego znalazcę uprasza poszkodowana o zwrot banknotu.

Ujęcie zbiegłego więźnia z Koronowa

Przed kilku tygodniami z gospodarstwa rolnego w Trzeciewnicy zbiegł 24-letni Olek siuk Danilo, mieszkaniec wsi Wielice na Wołyniu. Oleksiuk był więźniem w Koronowie, skazanym na 4 lata więzienia za usiłowane zabicie. Za zbiegiem rozpisano listy gończe, mimo to nie udało go się wyśledzić i przychwycić. Teraz nadeszła wiadomość do Koronowa, że Oleksiuk zgłosił się dobrowolnie do więzienia w Kowlu, prosząc o przewiezienie go na nowo do Koronowa.

Dzień w Bydgoszczy

Nowe gimnazjum ogólnokształcące męskie zakłada „Polskie Towarzystwo Szkolne w Bydgoszczy“

Rodzice zainteresowani otwarciem nowego gimnazjum męskiego w Bydgoszczy, na wezwanie komisji, zebrał się w dniu 3 bm. w celu założenia stowarzyszenia, które będzie właścicielem powstającego gimnazjum.

Zebrań zagał prezes p. Fr. Racyński, witając p. prof. Maleckiego, zastępującego p. dyr. dr. Winklera oraz zebranych rodziców.

Marszałkiem zebrania wybrano p. Fr. Racyńskiego, sekretarzem p. Pawła Schuberta, na asesora powołano pp. Alfonsa Frąckiewicza i Wacława Cerafickiego.

Komisja zdała sprawę z dotychczasowego przebiegu pracy i przedstawiła zebranym stronę prawną oraz cele i zadania stowarzyszenia.

Odczytany przez p. Pawła Schuberta projekt statutu stowarzyszenia pod nazwą „Polskie Towarzystwo Szkolne w Bydgoszczy“ zebrani rodzice uchwalili jednogłośnie.

Wyjaśnień do statutu udzielali pp. prof. Malecki i J. Kulok.

Zebrani powołali dotychczasową komisję do dalszego załatwiania spraw związanych z otwarciem szkoły.

Statut nowego gimnazjum pod nazwą **Prywatne Gimnazjum Ogólnokształcące Męskie w Bydgoszczy** podano rodzicom do wiadomości.

Tworzące się gimnazjum oparte będzie na prawach państwowych.

Oplata szkolna pobierana będzie w wysokości opłat państwowych oraz ma zapewnić gmach państwowy.

Jak z powyższego wynika, inicjatywa otwarcia w Bydgoszczy tak bardzo potrzebego gimnazjum męskiego wchodzi na tory realne, tym więcej, że znalazła poparcie wyższych władz szkolnych, przychylających się do tworzenia prywatnych gimnazjów.

Jeden z obecnych.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Dramat miłosny w polu

Oblała narzeczonego żrącym płynem, po czym usiłowała popełnić samobójstwo

Niejaka Gertruda Gacowa zam. w Sucharach w pow. wyrzyskim przybyła w odwiedziny do swego narzeczonego Feliksa Kaczorowskiego zamieszkałego w Samsieczynku. Po dłuższej rozmowie doszło między nimi do ostrej kłótni, w czasie której Gacowa oświadczyła, że idzie na pole odebrać sobie życie, a jeżeli Kaczorowski sobie życzy, może być świadkiem dobrowolnego zejścia jej z tego świata.

Kaczorowski podążył za idącą w pole Gacową, a gdy ta usiadła na trawie powstała między nimi nowa kłótnia, w toku której Gacowa wydobyla z kiesze-

ni butelkę z żrącym płynem, szybko połowę wylała w twarz Kaczorowskiemu, resztę zaś jednym łykiem wypila.

Kaczorowski mimo, że twarz miał silnie poparzoną i wiał się niemal z bólu, doskoczył do Gacowej i począł ją ratować. Omdlała wzięła na ręce i odniosła ją do jej mieszkania do Suchar, gdzie zamachowczyni odzyskała niebawem przytomność i powoli przychodzi do zdrowia.

Co było powodem dramatycznej sceny między narzeczonymi, trudno w tej chwili ustalić, gdyż oboje milczą.

6-letni chłopiec pod kołami ciężarówki

Śmiertelny wypadek na ul. Nakielskiej

W środę, o godz. 16 wydarzył się w Bydgoszczy przy ul. Nakielskiej wstrząsający wypadek najechania małego dziecka przez samochód. Tragiczny wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach:

Za wozem z cegłą szedł 6-letni Józio Kot (ul. Nakielska 94). Z powodu turkotu wozu, chłopiec nie zauważył, że za nim jedzie samochód, fabryki mebli Mathés. Malesc dopiero w ostatniej chwili dostrzegł samochód, przeto uskoczył w bok lecz tak nieszczęśliwie, że wpadł

pod samochód. Chłopiec odniósł straszne okaleczenia, skutkiem których krótko po wypadku zmarł w szpitalu św. Floriana dokąd go przewieziono. Szofer samochodu pono-i winę, o tyle, że jechał za przedko, to też, gdy chłopiec wskutek nieszczęśliwych okoliczności sam wpadł pod auto, nie był on już w stanie zatrzymać ciężarówki.

Nieszczęście to oby było nową przestrogą dla rodziców, puszcających samopas swe dzieci na ulicę.

Okradziony gospodarz naszedł złodziei przy podziale łupu
Świnia, chociaż zabita, została przy swym właścicielu

W nocy z 3 na 4 bm. włamali się nieznani sprawcy do chlewa rolnika Emila Flegla w Potylewie w pow. bydgoskim, a nie zauważywszy w pobliżu nikogo, zabili świnie, wywlekli ją na pole i ułożyli w krzakach rozpolowili ją aby dokonać podziału.

Pies właściciela zagrody, na widok obcych ludzi, począł tak głośno szczekać, że zbudził gospodarza, który usłyszał

z łoża i od razu zorientował się, że zaszła kradzież świnie, czym prędzej więc pośpieszył śladami złodziei, których na potkał na polu w krzakach.

Złodzieje spostrzegłszy właściciela, oddali doń trzy strzały ze straszaka, wiążąc jednak, że Flegel śmiało zbliża się do nich, pozostawili zdobycz na miejscu i zbiegli.

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 2—8 sierpnia rb. dyżur pełnia: Apteka przy Bielawach ul. Gdańska 91 tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5 tel. 32-04 i Apteka Staromiejska ul. Długa 39 tel. 33-00.

Teatr dzisiaj nieczynny

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Cienie przeszłości“, „Nie udzieliamy kredytu“, dodatek muzyczny pt. „Noc marcową“ oraz nowy tygodnik „PATA“.

ADRIA: „Bocacio“ i nadprogram.
BALTYK: „Dziki ścieżki“ i „Krówka Mol-ly Gnomy“ oraz tyg. „PATA“.

KRYSTAL: „Wzbronione szczęście“ i nadprogram.

MARYSIENKA: „Król Burleski“ i „Kochana rodzinka“.

REWIA: „Grunt to fors“ i „Biuro zaginionych ludzi“, oraz nowy tygodnik Pat'a.

„Fachowcy“ pracują

Zuchwałego włamania dokonano przy ul. Dworcowej 84. Oto do biur Wielkopolskiej Wytwórni WYROBÓW Papierniczych Świerkowskiego włamali się złodzieje, usiłując „rakiem“ rozpruć kasę ogniotrwałą. Widocznie spłoszono ich, gdyż nie dokończywszy swej „roboty“, czmychneli. Śnać w mieście naszym grasuje szajka fachowych włamywaczy, to też właściciele sklepów i mieszkań nawołujemy do czujności.

Włamanie i kradzież blisko 4.000 zł

Jak już we wczorajszym numerze naszego pisma donieśliśmy, w godzinach południowych, gdy personel był na obiedzie, włamano się do hurtowni tytoniowej Związku Ociemniałych przy ul. Długiej 40. Złodzieje nie zauważeni przez nikogo, skradli z szufłady biurka 3.800 zł i wyszli tą samą drogą, jaką do składu weszli, t. j. przez drzwi korytarzowe, otwarte wytrychem.

Gdy o godz. 14-tej przybył do sklepu kierownik p. Cywiński, stwierdził z przerażeniem kradzież. Powiadomiona policja ms niezwykle trudny węzeł do rozwiązania, gdyż włamywacza czy włamywaczy nikt nie zauważył. Hurtownia Tytoniowa Związku Ociemniałych ponosi dotkliwą stratę, tym więcej, że swego czasu bandyci napadli na ulicy Dworcowej na kasjerkę hurtowni, idącą na pocztę i wydarli jej z rąk kilkanaście tysięcy złotych. Dotychczas bandytów zuchwałej kradzieży na ulicy Dworcowej nie zdołano pochwycić.

Ze sportu

O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.
REGATY KAJAKOWE

Tegoroczne regaty kajakowe o mistrzostwo miasta Bydgoszczy rozegrane zostaną dnia 22 sierpnia br.

Organizatorem regat będzie Okręgowa Sekcja Wodna Poczтового P. W.

Szczegóły dot. regulaminu regat, zostaną podane później.

Wojewódzki Komitet WF. i PW. podaje do wiadomości:

KONKURS FOTOGRAFICZNY
„SZLAKI WODNE WLKP.“

Towarzystwo Miłośników Fotografii w Poznaniu, współdziałając z Wojewódzkim Komitetem WF. i PW. w Poznaniu, organizuje konkurs fotograficzny na fotografię artystyczną w dużym formacie, której tematem ma być krajobraz nad wodami Wielkopolski i sporty wodne na tychże wodach.

Konkurs ma charakter ogólnopolski i mogą w nim brać udział wszyscy miłośnicy fotografii artystycznej.

Pierwsza nagroda wyniesie 150 zł., druga 100 zł., dwie dalsze nagrody po 50 zł., sześć nagród po 25 zł. i dziesięć nagród po 10 zł. Poza tym przewidziane są nagrody nie pieniężne i wyróżnienia.

Fotografie nagrodzone i wyróżnione będą wystawione w czasie „Targów Poznańskich“.

Ostateczny termin do nadsyłania prac zostanie wyznaczony na marzec 1938 r.

2 bataliony wojska walczyły z pożarem garbarni

Berlin (PAT). W Neuemuenster wybuchł wczoraj nad ranem groźny pożar wielkiej garbarni. Plomienie niezwykle szybko ogarnęły zabudowania długości 300 m, szer. 50 m. Akcję ratunkową prowadziły silne oddziały straży pożarnej przy udziale 2 batalionów wojska w maskach gazowych. Znaczna część zabudowań zawalała się. Dziwnym trafem ocalał komin fabryczny 70 metrowej wysokości. Szkody materialne obliczają prowizorycznie na kilka milionów marek.

Rewelacje o fortyfikacjach niemieckich na naszej granicy

Trzy linie fortyfikacyjne, w tym „pomorska” — Ofensywny charakter inwestycji strategicznych

Wzdłuż zachodniej granicy Polski Niemcy budują w tempie przyspieszonym trzy linie fortyfikacyjne.

Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona, zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Gruenberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr, uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory. Służy ona również jako ochrona linii kolejowej Wrocław—Lignica—Zegaj (Sagan).

Druga linia jest budowana w półkolu Odra—Warta. Posiada ona szereg pojedynczych, izolowanych lecz bardzo silnych, fortyfikacji. Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezen, Koenigsberg (w Brandenburgii) do Lippehne.

Trzecia północna linia, „pomorska”, zaczyna się przy Walcu (Deutschkrone), a kończy się przy Stupsku (Stolp), a zatem prawie przy brzegach morza! Linia ta wybudowana jest jako system podziemnych fortyfikacji, na wzór słynnej już linii Maginota.

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza

właściwymi fortyfikacjami, buduje się drogi strategiczne i autostrady, lotniska położone, co wskazuje równocześnie na ofensywny charakter fortyfikacji. Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych, są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutz”. Ćwiczenia „Grenzschutzu” odbywają się każdej niedzieli i prowadzone są

przez oficerów Reichswehry. Buduje się również nowe koszarzy, place ćwiczeń, magazyny, garaże i t. p. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

Olbrzymie te przygotowania niemieckie na naszej granicy winno wywołać u nas połączony wysiłek wzmagania potencjału obronnego na Zachodzie Polski.

Nie wolno w urzędach pobierać od interesantów ofiar na cele społeczne

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów następującą treść okólnik:

— W niektórych urzędach państwowych przyjęła się zwyczaj pobierania przez urzędników w związku z spełnianiem czynności urzędowych datków pieniężnych od interesantów na różne cele społeczne.

Pobieranie przez urzędników w czasie urzędowania opłat, choćby na cele najbardziej zasługujące na poparcie, przyczynić się może do podważenia powagi urzędu przez wyrobienie przekonania, że załatwienie lub przyspieszenie załatwienia sprawy uzależnione jest od opłaty lub jej wysokości na ten, czy inny cel — nie mówiąc

już o tym, że może narażać urzędników na krzywdzące podejrzenia, jakoby z akcji zbiorkowej wyciągali jakieś dla siebie korzyści.

Z tych względów, jak również biorąc pod uwagę uwolnienie urzędów od czynności mogących ujemnie wpływać na tok urzędowania, proszę Pana Ministra o wydanie w podległym Mu dziale administracji zarządzenia, zabraniającego pobierania od interesantów, w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązkujących przepisach.

(—) Prezes Rady Min. Sławoj - Składkowski

Wysiłek fizyczny przeszkadza trawieniu

Liczne doświadczenia lekarzy dowiodły, iż znaczny wysiłek fizyczny ujemnie wpływa na proces trawienia w żołądku.

Podczas gdy wchodzimy na górę, idziemy szybko, biegniemy lub dźwigamy jakiś ciężar, żołądek przestaje trawić zupełnie, wydzielanie soków żołądkowych ustaje. Jednym słowem żołądek przestaje pracować.

Po skończonej pracy fizycznej żołądek zaczyna odbywać swą pracę trawienną. Zaczyna się to po jakichś 30—60 minutach po dokonaniu wysiłku fizycznym. Jednakże, jak wykazały doświadczenia lekarzy, dokonane na zwierzętach, praca fizyczna zaraz po jedzeniu zmniejsza znacznie wydzielanie soków żołądkowych.

Praca więc fizyczna rozpoczęta tuż zaraz po spożyciu posiłku wpływa bardzo ujemnie na trawienie. Spożyty pokarm nie zostanie należycie przetrawiony w żołądku, będzie się nagromadzał w jelitach, prowadząc do powszechnie znanych wszystkim zaburzeń żołądkowych, niestrawności i t. p. chorób. Spożycie obfitego obiadu wymaga godzinnego wypoczynku zanim przystąpić mamy do pracy fizycznej. Słusznie Anglicy spożywają obiad wieczorem. Pozwala to zaraz po obiedzie dłuższy czas wypocząć, nie forsując przez to żołądka i pozwalając na normalne trawienie pokarmu.

Programy radiowe

Piątek, dnia 6 sierpnia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.18 Główna. 6.38 Pieśń rycerstwa polskiego — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Pieśń legionowa i żołnierska — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarłowski. 12.25 Orkiestra wojskowa pod dyr. Wład. Sadowskiego. 12.45 Wiadomości gospodarcze. 13.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekaasa (ze Lwowa). 13.15 Chór mieszany Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich — repertaż Jerzego Marlicza (z Torunia). 13.30 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 O zatruciu mięsem — pogadanka — wygłosi dr. Bolesław Skarżyński. 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępiński. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Wzianka melodii Abrahama i Benatzkiego. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Tr. z Oleandrów ze startu drużyny do Marszu Szlakiem Kadrowki. Sprawozdawca red. Jan Piotrowski. 19.30 Arle i pieśni polskie. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Telegraficzny repertaż red. J. Piotrowskiego z trasy marszu szlakiem Kadrowki (etap Kraków—Miechów). 20.00 „Raduje się serca, raduje się dusza” — pieśni powstałe po wymarszu „Kadrowki” w wyk. Tadeusza Łuczaja i Czwórki Radiowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze tańce gra Mała Orkiestra P. R. 21.45 „Kapral Szczapa” — opowiadanie Karola Krzewskiego (dokończenie). Czyta Tadeusz Frenkiel. 22.00 Recital świąteczny Aleksandra Michałowskiego, akomp. Sergiusz Nadgrzyzowski. 23.30 Mieczysław Karłowicz: Rapsodia litewska — poemat symfoniczny (płyty). 23.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSZANIA POMORSKA

12.15—12.25 Wiadomości gospodarcze. 13.00—14.05 Orkiestra i hiszpańskie — płyty. 15.00—15.40 Piosenki włoskie i hiszpańskie — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Wśród lasów i kniei pomorskich” felieton wygł. red. Konrad Fidler. 18.15 Teodor Szałapin — płyty. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.30—22.50 Mieczysław Karłowicz: Rapsodia litewska — poemat symf. 23.00—23.30 Tańczymy — płyty.

Sobota, dnia 7 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.18 Główna. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu — pogadanka, wygłosi Halina Dochówna. 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 12.45 Wiadomości gospodarcze. 13.00 „Pożeci Marek na Jarmarek” — wesela audycja dla dzieci w opracowaniu Jerzego Gerzabka. 13.30 Hiszpańskie melodie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana z udziałem Marii Twardówny (m-sopran). 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka, wygłosi prof. Adam Wodźcicki. 18.00 Nasz program. 18.15 Walce oneretkowe w wykonaniu wokalisty — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór męski „Florian” w świetochłowicach. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Telegraficzny repertaż red. J. Piotrowskiego z trasy marszu szlakiem Kadrowki (etap Polaków za granicą: „Płon niesłomy, płon” — aud. w opracowaniu Kazimierza Płuciskiego, oprac. muzyczne Romana Padlewskiego i Ferdynanda Kowalka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.45 „Historia i historyki” — felieton Jana Kuczały. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSZANIA POMORSKA

12.15—12.25 W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu — pogadanka, wygłosi Halina Dochówna — z Warszawy. 13.00—14.00 Fragmenty operowe — płyty. 15.00 Muzyka lekka — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Morze i Pomorze w literaturze pięknej”. „Piękno Pomorza” — urywki: a) z „Klasztoru i morza” — Stefana Grabińskiego, b) z „Powrotu na Bałtyk” Marii Szymanowskiej. 18.15 Muzyka polska — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Wzianka melodii tanecznych — płyta za płytą.

Nowy rekord świata w chodzie

Mistrz Szwecji w chodzie, Tohn Mikaelson, na zawodach w Sztokholmie w chodzie na 25 km. pokonał mistrza olimpijskiego Heralda Whitlocka i ustanowił nowy rekord świata wynikiem 1:57:31,6 godz.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 5 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,25 89,43 89,07; Berlin 312,97 312,11; Gdańsk 100,20 99,80; Kopenhaga 117,99 117,41; Amsterdam 292,00 292,72 291,28; Londyn 26,37 26,44 26,30; Nowy Jork czek 5,29 jedna osma 5,30 trzy osme 5,27 siedem osmych; Nowy Jork kabel 5,29 trzy osme 5,30 pięć osmych 5,28 jedna osma; Oslo 132,78 132,13; Paryż 19,87 19,92 19,82; Praga 18,44 18,49 18,39; Sztokholm 135,95 136,28 135,62 Zurich 121,70 122 121,40; Wiedeń 99,20 98,80; Mediolan 28,03 27,83; Helsinki 11,69 11,63; Montreal 5,30 5,27 i pół; Tel Aviv 26,25 26,11. Tendencja mocniejsza.

Wauity

Belgi belg. 89,43 89; Dolar am. 5,29 i pół, 5,27; Dolar kanad. 5,29 5,26 i pół; Floreny hol. 292,72 291; Frank franc. 19,92 19,80; Franki szw. 122,00 121,20; Funt ang. 26,44 26,28; Guldeny gd. 100,20 99,80; Korony czeskie 18,00 17,20; Korony duńskie 117,99 117,15; Korony norweskie 132,78 131,80; Korony szw. 136,28 135,30; Liry włoskie 24,00 23,30; Marki fińskie 11,69 11,20; Marki niem. 14 136 137; Szylingi austr. 99,20 98,50; Marki srebrne 151,50 148,50; Tel Aviv 26,25 26,00.

Akcje

Bank Polski 106; Wegiel 28,75; Lilpop 50,75; Starachowice 32,50; Haberbusch 38,50 38,75; tendencja przeważnie mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOZOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 5 sierpnia 1937 r.

Zboża

Zyto nowe 21—21,25; pszenica stara 28—28,75; owies nowy 19,25—20; jęczmień browarowy 20,50—21,50; jęczmień 114—115 Z. h. 18,25—18,50.

Przetwory młynarskie

Nowe standardy: Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31—31,50; razowa 0—65 proc. 27—28; mąka pszena gat. Ia 0—65 proc. 40,50—42; razowa 0—95 proc. 34,25—35,25; o-treby żytnie z przem. stand. 16,75—17; pszenne miakie z przem. stand. 17,50—17,75; średnie 17,50—17,75; grube 18—18,25; jęczmień 16,75—17; kasza jęczmieńna krajana 31—32; pęczak 31—32; perlowa 43—44.

Artykuły strażkowie

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22—24.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 53—54; rzepak 48—49 mak niebieski 63—65; gorczyca 38—40.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—20; śrut soja 23,50—24; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie pras. 7,50—8. Ogólne uspołecznienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOZOWA

z dnia 5 sierpnia 1937 r.

Ceny orientacyjne: żyto nowe zdatne do przemiału 21,25—21,50; pszenica 27,75—28,50; jęczmień 673—678 gl. 17,75—18,25; jęczmień 700—717 gl. 18,75—20; maki pszenne wszystkie gatunki o 25 gr. wyżej; otreby żytnie 16,75—17,25; otreby jęczmieńne 15,50—16,50; rzepak zimowy 52—54; 65—68; rzęta bez zmielony. Ogólne uspoł. spokojne. Obroty: żyta 414, pszenicy 163, jęczmienia 70, owsa 51.

Najlepsze okulary
poleca
Oskar Meyer
właśc. Jasińska i Zeller.
Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.
Najstarszy zakład optyczny na miejscu.

Pokoje czyste i tanie
4806
w Hotelu Morskim w Gdyni
telefon 35-21
Dobre obiady i kolacje — Dancing towarzyski.

KONKURS
na stanowisko ordynatora miejskiej kliniki ginekologiczno - położniczej w Grudziądzu.
Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko winni posiadać warunki wymagane art. 22 rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 382). Uposażenie według umowy. Podania udokumentowane należy wnieść w terminie do dnia 15. VIII. 1937 r. włącznie — do Wydziału Ogólnego Zarządu Miejskiego w Grudziądzu, Ratusz, pokój 207.

Maszyny dopisania
różnych fabrykatów Rep. wszelkich fabr.
Dogodne spłaty.
W. Katafias
Toruń, Tel. 1447
(5316)

TORUN

Okazja sierpniowa
Białe tygodnie

plótna — inletry
najtaniej

P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty 5188

Modelowe!

damskie kapelusze filcowe, eleganckie, skromne, wzdłuż najnowszych żurnali, ceny najniższe. „LABOR” Krystkowska, Szewska 12. 5330C

Wetny!!!

dla zaprowadzenia po znizonych cenach, wielki wybór, nauka, wzory bezpłatnie. „LABOR” Krystkowska, Szewska 12. 5339

Rowery

męskie i damskie, gwarantowane, po cenach niższych niż w innych sklepach poleca „ELEKTRA” Toruń, Chelmińska 4. 2906Ck

Zamiana mebli!

Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, dostarczamy a odbieramy używane jako wpłatę. Toruń — Prosta 5. Spamiętaj! 4589C

Zegar

do kontroli stróża dobrze utrzymany sprzeda K. Kujawski, Toruń, ul. Grudziądzka 31. 5294G

Lakiery

pokosty, farby, pendzle, tapy, listwy, borty, gustownie, tania u T. Rzymkowskiego, Toruń, Szeroka 43, tel. 1923. 5187Ck

Wytworny pokój

na Słowackiego, łazienka, używanie telefonu — od zaraz. Cena 40 zł. Śniadania i kolacje od umowy. Wiadomość telefonicznie 29:80 od 11 do 14. 5326C

Pełną gwarancję

i pomoc w otrzymaniu tego gorocznej matury udzieli. Toruń „Poste-restante” Władysław Rakowski. 5309C

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELWACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

INDRA

Dyrekcja Louis Ernst

Kabaret

Pałac taneczny

Bar



Codziennie wielki program sierpniowy

z **Wico Sabbri**

i jeszcze innymi atrakcjami.

Kapela Max John. 3951

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU TORUNSKIEGO W TORUNIU

podaje do wiadomości, że na podstawie rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 25 czerwca i 24 lipca 1937 roku stosować będzie począwszy od dnia 1 sierpnia 1937 r. przy wkładach oszczędnościowych niżej podane stawki procentowe w stosunku rocznym:

I. Wkłady w złotych

- 1) Od wkładów oszczędnościowych na każde żądanie 4 %
- 2) Za wypowiedzeniem 1-miesięcznym 4 1/2 %
- 3) Za wypowiedzeniem 3-miesięcznym 4 3/4 %
- 4) Za wypowiedzeniem 6-miesięcznym 5 %

II. Wkłady w złotych w zlocie

- 1) Od wkładów za wypowiedzeniem 1-miesięcznym 3 %
 - 2) Za wypowiedzeniem 3-miesięcznym 3 1/2 %
 - 3) Za wypowiedzeniem 6-miesięcznym 4 %
- Wydane po dzień 31 lipca 1937 r. książeczki oszczędnościowe podlegające wypowiedzeniu 3-mies. będą oprocentowane od listopada 1937 r. na 4 3/4 %; książeczki związane z 6-mies. wypowiedzeniem będą oprocentowane od 1 lutego 1938 r. na 5 %. Książeczki będące w tej chwili w obiegu, a opiewające na złote w zlocie, o ile są związane z 1-mies. wypowiedzeniem, będą oprocentowane od 1 września 1937 r. na 3 %, z 3-mies. wypowiedzeniem od 1 listopada 1937 r. na 3 1/2 %, a z 6-mies. wypowiedzeniem od 1 lutego 1938 r. na 4 %.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 33 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje się do wiadomości ogólnej, że dnia 7 sierpnia 1937 r. o godz. 12-ej w lokalu p. Zelechowskiego Waleriana przy ul. Chelmińskiej 64 odbędzie się sprzedaż z licytacji: 1 autobusu osobowego Chevrolet, oszacowanego na kwotę 3.000,— zł. i 1 autobusu osobowego Internationale, oszacowanego na kwotę 5.000,— zł. Zajęte autobusy oglądać można w dniu 7 sierpnia br. od godz. 11:30—12-ej w lokalu p. Zelechowskiego Waleriana ul. Chelmińska 64.

I Urząd Skarbowy w Grudziądzu

za naczelnika Urzędu
(—) J. Brunke, podreferendarz. 5320

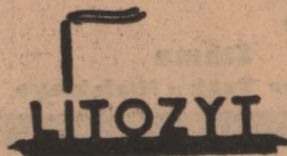


Paczka 500 g. 4,45
Wskład do nabycia.
Skład hurtowy
Drogeria Centralna
FR. SZYPSKI

Gdynia, 10. Lutego 7, tel. 24-06
[4765Mk]

Chcesz dobre i tanie MEBLE

zwróć się z zaufaniem tylko do **POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI**
Gdynia, Świętojańska 72, telefon 3871. 4812M



Szlachetne TYNKI wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwiry marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180

Przedstawiciel w Gdyni **Św. Jańska 49, tel. 20-49.**

Willa

7 pokoi, wygody, duży ogród owocowo-warzwywny, nad samym morzem do wynajęcia. Gdynia, Kasmienna Góra, Sienkiewicza 35, od 10—12-tej i 3—5-tej, 5321M

Rzadka okazja!

Ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedynczych, lub też dla dwóch osób z utrzymaniem lub bez, b. tania do przedzierzawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M

GDĄŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

DROGERIA jedyna POLSKA
Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria.
Foto: Film — Wywoływanie Telefon 22813
— Kopiowanie 2 razy dziennie 16
Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a.
przy dworcu (róg Danziger Privat-Aktion-Bank).

Dykt., forniery, listwy
Wielki wybór! Nieograniczona sprawność
Jedynie tylko **Brotbänkengasse 37**
4145Gd **Marschall**

Narzędzia ogrodnicze
oraz wszelkie artykuły gospodarcze
Rudolph Mischke
Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5. 1984

ZELÓWKI GOLIATOWE
Poczwórnej wytrzymałości — Chemia, farbarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerel właśc. W. Muzyk
II, Damm 17, tel. 22989

Bacność Rodacy!

Dobrze i tania kupuje się w firmie
Pierwszorzędna konfekcja damska i męska
Zakup na najkorzystniejszych warunkach **na raty**. Zamówienia też na miarę. Klientela na stałych podstawach otrzymuje rabat specjalny.

BEKLEIDUNGS und KREDITHAUS

Gdańsk, Mundegasse 80, I. p.
oraz wszelkie towary białe i wełniane.
Klientela na stałych podstawach otrzymuje rabat specjalny.
Rodaków zaprasza wł.: **W. Hiersch.** 1950

PRZETARG NA DOSTAWĘ ODZIEŻY SŁUŻBOWEJ.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza przetarg na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy” na:
dostawę odzieży służbowej dla pracowników miejskich, w myśl ustalonej przez Zarząd Miejski warunkach.

Warunki techniczne sporządzenia odzieży, tudzież bliższe dane co do ilości poszczególnych części odzieży nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 1 zł. w Ratuszu, pokój nr. 12, między godz. 9—11, gdzie udzielać się będzie również bliższych informacji.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 sierpnia 1937 r. o godz. 12 w Ratuszu, pokój nr. 13.
Do zapieczętowanej oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w Główniej Kasie Miejskiej w Bydgoszczy w wysokości 5% oferowanej sumy oraz próbki materiałów i dodatków. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału dostawy, zwiększenia lub zmniejszenia tejże oraz ewtl. unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Bydgoszcz, dnia 2 sierpnia 1937 r.
Przydent miast
w z.
(—) Spikowski, Wiceprezydent miasta. 5322

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 7 sierpnia br. o godz. 10-ej sprzedawane będzie za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu. Groblowa 3. 2 maszyny do pisania, oszacowane łącznie na 800,— zł.
(—) Maćkowiak, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV. 5318

Plac budowlany

w Gdyni, Pierackiego 9, 806 m² Gdynia. Karta 25, własność Biernackiego, zostanie sprzedany 13 sierpnia w Sądzie Grodzkim gdyńskim w drodze licytacji za 40.000 zł. Pierwszorzędne położenie handlowe. 5313Mk

Potrzebna

wykwalfikowana wychowawczyni do 1-rocznego dziecka. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyj do Adm. „Gazety Morskiej Ilustr.”, Gdynia, pod nr. „100”. 5312M

Spis zapowiedzi Nr. I-6/46 zap./1937. 5308

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1) kamieniarz Jan Albert Tomis, wdowiec, zamieszkały w Gdańsku-Oliwa, syn zmarłych Juliusza Tomisa i żony jego Augusty z Tiel'ów,
2) kucharka Maria Panter, stanu wolnego, zamieszkała w Brodnicy, córka zmarłych w Brodnicy dekarza Wilhelma Pantera i żony Franciszki z Tomaszewskich, chea zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w mieście Brodnicy, gminie Wrocław, gromadzie Małki i Gazecie Gdańskiej.
Brodnica, dnia 4 sierpnia 1937 r.
Urząd stanu cywilnego
w zastępstwie
(—) Szatkowski.

Reklama dźwignią handlu!

Numer akt: II. Km. 641/35. 5319

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II, Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Piłsudskiego Nr. 72, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1937 r. o godz. 11 w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Łukasza i tegoż żony Katarzyny Fiałkowskich, nieruchomości: wiejskiej, położonej w Lisichkątach powiat Grudziądz, składającej się z domu mieszkalnego, drewni i roli o łącznym obszarze 17.78.47 ha.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, oznaczenie: Lisiekąty karta 55.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 17.700,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 13.275,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.770,—.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza Nr. 19/23, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 2 sierpnia 1937 r.

(—) Michał Dobrzański, Komornik.



— Tę papugę musi mi pan zamienić. Zawsze, gdy się z mężem kłóce, jest ona po jego stronie.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie f-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 3,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przetrzędky w składzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziana w cenniku 20 proc. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, nadwyżka, omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.